Ner 127. Kraków, Sobota 5 Czerwca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr

meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** dzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* nistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . 6 marek
Od 1 Czerwca do końca Września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 czerwca.

Sprawa naftowa przeszła już obecnie w stadyum o wiele łagodniejsze i jest wszelka nadzieja, iż zostanie ona rozwiązaną z możliwem wśród danych warunków uwzględnieniem interesów kraju, a bez pociągnięcia za sobą przykrych i szkodliwych następstw czy to przesilenia parlamentu, czy gabinetu. Pisząc te słowa w porannej godzinie, nie rozporządzamy jeszcze obszerniejszym i dokładniejszym materyałem informacyjnym, któryby nam dozwalał ogarnąć jasno całą tę sprawę i wydać sąd o przebiegu rozpoczętej akcyi, mającej stanowić pomost do porozumienia się między rządem a Kołem polskiem. Z wiadomości, dotąd otrzymanych, wnosić należy, iż rząd oświadczył przywódcom Koła polskiego podjęcie ponownych rokowań z Węgrami w sprawie cła od nafty, lecz za podstawę tych rokowań nie może przyjąć znanego wniosku Suessa.

Tyle tedy pewna, że rząd stanowczo nie myśli rokować na podstawie wniosku Suessa, a wskutek tego Koło polskie, po przemówieniu czcigodnego swego prezesa i po dokładnem zbadaniu całej sytuacyi, przeważną większością głosów uchwaliło, jak nam donosi otrzymany dziś rano telegram, zwolnić polskich członków komisyi cłowej od obowiązku obstawania przy wniosku Suessa, ale tylko w takim razie, „jeśli rząd w komisyi cłowej oświadczy, że nowe rokowania z rządem węgierskim rozpocznie na podstawie podwyższenia cła od nafty, i że naftę rafinowaną, a następnie zanieczyszczoną i wprowadzaną, jako olej surowy, będzie karał jako przestępstwo cłowe na podstawie przepisów cłowych.“ Na tej też podstawie nawiązane zostaną dalsze rokowania z rządem austryackim, a następnie układy tegoż rządu z ministerstwem węgierskiem.

Z przyjemnością tedy pośpieszamy stwierdzić, iż spełniła się nadzieja, jaką wyraziliśmy w ostatnim naszym artykule, bo w istocie powiodło się Kołu polskiemu wynaleść w tej trudnej i drażliwej sytuacyi wyjście, odpowiadające możliwie interesom kraju, a odwracające grozę politycznego przesilenia. Zapewne i ten roztropny i politycznie tak wielce uzasadniony krok Koła polskiego tłómaczonym będzie przez niektórych, jako cofnięcie się Koła. Wniosek taki byłby niesprawiedliwym i nieuzasadnionym. Koło uchwaliło wprawdzie polecić swoim członkom, zasiadającym w komisyi cłowej, aby się tam za wnioskiem Suessa oświadczyli, ale z brzmienia samej uchwały było widocznem, iż Koło nie mogło i nie chciało przesądzać dalszemu tokowi sprawy.

„Cło od nafty — pisał wówczas nasz wiedeński korespondent (*a*) — dopiero za dwa tygodnie przyjdzie w pełnej Izbie na porządek dzienny, a do tego czasu może się zmienić położenie w jednym lub drugim kierunku. N a t e r a z Koło ze wszystkich wniosków, wybrało wniosek Suessa.“ Otóż odpowiada to zupełnie pierwotnej intencyi Koła polskiego, iż skoro położenie istotnie się zmieniło i skoro rząd na podstawie wniosku Suessa stanowczo rokowań prowadzić nie może, przeto Koło, chcąc mimo to dotrzeć do możliwie korzystnych dla przemysłu krajowego rezultatów, wybrało inną drogę akcyi, a mianowicie powróciło do wniosku swego prezesa, domagającego się podniesienia cła od nafty surowej, a ten samodzielny wniosek polski ma jeszcze i tę dobrą stronę, iż uwalnia Koło polskie od wszelkich pozorów sojuszu z lewicą, którą specyalnie interes naszego kraju najmniej obchodzi, a która w sprawie naftowej spekulowała na własny interes przez wywołanie wewnętrznego zamięszania i powstrzymanie spokojnego ukonsolidowania się i rozwoju stosunków politycznych i socyalnych, zainaugurowanego systemem gabinetu Taaffego.

Uchwała Koła polskiego liczy się także z etycznym momentem, jaki w tej sprawie podnoszono wskutek faktycznego tolerowania przemytnictwa falsyfikatów. Koło bowiem żąda, aby wprowadzanie tych falsyfikatów karanem było jako przekroczenie cłowe na podstawie przepisów cłowych.

W Izbie poselskiej ukończono już dyskusyę szczegółową nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectwa i przyjęto resztę paragrafów dotyczącego przedłożenia. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się jutro.

Wiadomo, że kiedy słynny wniosek Achenbacha, oświadczający rządowi imieniem sejmu pruskiego gotowość do dostarczenia mu wszelkich funduszów na cele antipolskie, wniesionym został, mniejszość zażądała odesłania go do osobnej komisyi, ponieważ w myśl § 27 regulaminu wszelkie wnioski, mogące za sobą pociągnąć wydatki pieniężne, pierw do komisyi odsyłane być mają, nim je *plenum* sejmowe rozstrzygnie.

Większość, jak wiadomo, odrzuciła ten wniosek, czego się po niej tem łatwiej spodziewać można było, że popierając bez skrupułu wniosek naruszający kardynalną zasadę konstytucyi równości praw wszystkich obywateli państwa, przystąpi z tem lżejszem sercem do połamania przepisów regulaminu. Charakteryzowało to nawet w dosadni sposób usposobienie większości i wyciskało na uchwale sejmowej tem wydatniej znamię pepełnionego bezprawia.

Z łona mniejszości wyszedł jednak następnie wniosek odesłania § 27 do komisyi regulaminowej, aby go, albo dokładniej sformułowała, albo wyjaśniła jasną interpretacyę.

Komisya, po długiem wahaniu się, poleciła nareszcie spisać referentowi sprawozdanie, w którem wniosła: „aby pomieniony paragraf pozostawić w pierwotnem swem brzmieniu, ale zarazem i kwestyę stósowania go w każdym danym razie pozostawić w zawieszeniu.“ Izba, zdaniem komisyi, jest jedynym sędzią — w jakim razie ma być zastósowanym ten paragraf i każdorazowa większość rozstrzygać też powinna, czy w tym, lub owym razie ma być zastósowanym lub nie. Ale, dodaje komisya, Izba powinna oprzeć postanowienie swe na sumiennem rozważeniu rzeczy i powziąć je tak skrupulatnie, jak sędzia wydaje swój wyrok.

Ze względu na ten ostatni ustęp motywów komisyi, przychyliła się w pełnej Izbie opozycya do wniosku komisyi. większość zaś była z góry przeciwną wszelkiej zmianie. Wniosek komisyi przyjęto prawie jednomyślnie. Paragraf ten jest zresztą jasny i trzeba tylko, jak to wynika z motywów komisyi, braku sumienności, żeby go mylnie interpretować.

Losy ustawy wódczanej zdają się być rozstrzygnięte. W zajmującej się nią komisyi parlamentu niemieckiego wnieśli już poprzednio konserwatywni, aby zniżyć jeszcze bardziej podatek od objętości naczyń zacierowych, obmyśleć dogodniejszy środek kontroli podatku konsumcyjnego i przyjąć go tymczasowo tylko w wysokości 80 fen. od litra czystego alkoholu. (Rząd żądał, jak wiadomo, na pierwszy rok 80 fen., na drugi 1 markę, na dalsze lata, począwszy od roku trzeciego, 1·20). C e n t r u m, które dotąd milczało, przekreśliło nawet te pośredniczące plany. Wychodząc bowiem z przekonania, że „rzeczywiste“ potrzeby nie są tak wielkiemi, aby w takiej mierze podnosić podatek, postanowiło raz na zawsze wysokość podatku konsumcyjnego na 25 fen. od litra. Wniosek ten utrzymał się w głosowaniu. Przyjęto też wniosek Rickerta, aby wezwać rząd o wykazanie rzeczywistych wyższych potrzeb na wojsko i marynarkę i inne nieodzowne cele produkcyjne.

Dwa te wnioski krzyżują wszystkie plany rządowe zyskania znacznych funduszów na dowolne cele.

Nie wstrzymało to jednak Izby poselskiej Sejmu pruskiego od uchwalenia nowego niepotrzebnego wydatku. Wnioski szkolne antipolskie, obciążające rocznie budżet kwotą 2,850,000 marek, przyjęte zostały w trzeciem czytaniu, mimo bardzo rozsądnych i wymownych przedstawień dep. Kazimierza Kantaka i Windthorsta, który to ostatni, odpowiadając na wycieczki prezydenta rejencyi bydgoskiej, dep. Tiedemana, wykazywał wśród wielkiej wesołości Izby bardzo jasno i dobitnie, że przedział, jaki dziś panuje między narodowością polską a niemiecką, nie jest skutkiem antiniemieckich dążności polskich, ale wyłącznie rządow *à la* Tiedemann i spółki. Wszelkie więc środki zaradcze, jeśli mają być racyonalnemi, przeciw temu systemowi zwrócić się powinny.

W Anglii znikły wszelkie szanse przyjęcia bilu irlandzkiego w drugiem czytaniu.

Jeszcze w poniedziałek panowała w kołach najbliższych stronników Gladstona nadzieja, że bil utrzyma się w drugiem czytaniu, wobec zapewnień, że dalszy ciąg rozpraw szczegółowych odroczonym będzie do jesieni, aby zyskać czas poczynienia w nim poprawek, zastosowanych do życzeń opozycyi. Nadzieję tę opierano na tem, że frakcya Chamberlaina wstrzyma się od głosowania. Tymczasem już we wtorek 16 b. m. zebrał się meeting stronników Chamberlaina, na którym postanowiono głosować przeciw bilowi. Nadto dnia następnego postanowiło to samo uczynić zebrane na drugim meetingu stronnictwo Hartingtona. Na ostatni meeting zebrało się 60 osób, z których 58 będzie głosować przeciw bilowi, dwie wstrzymają się od głosowania. Już i *Daily News* przyznają, że nadzieja przeprowadzenia bilu jest więcej niż wątpliwą i że trzeba pomyśleć o rozwiązaniu parlamentu i odwołaniu się do opinii kraju.

Kwestya, czy Izba rozwiązana zostanie, czy Gladstone ustąpi, rozstrzygnąć się więc musi w dniach najbliższych.

We Francyi odbyła się d. 1 b. m. wielka rada ministrów pod przewodnictwem Grévyego w sprawie wydalenia książąt. Chodziło o pogodzenie zdań w łonie ministerstwa, aby na tej podstawie dojść do kompromisu z większością Izby i uchylić grożące już przesilenie w ministerstwie. Freycinet oświadczył, że w zasadzie jest przeciwnym wydalaniu książąt, pójdzie jednak drogą pośrednią, aby dojść do porozumienia się z resztą ministerstwa i z Izbą. Stanęło na tem, że rząd przystanie na zmianę poprzedniego wniosku, w takim kierunku, aby wydalono bezpośrednich pretendentów i ich dzieci t. j. hrabiego Paryża z całem potomstwem jego i ks. Napoleona wraz z synem jego Wiktorem, reszta zaś książąt będzie mogła pozostać we Francyi, jeśli się zgłosi o pozwolenie na pobyt w kraju.

Freycinet zawiadomił już o tem postanowieniu komisyę. Jako powód podano, że domy książąt są przybytkami, w których się żywioły antirepublikańskie zgromadzają i porozumiewają.

Clemenceau zgodził się podobno na takie załatwienie sprawy książąt dynastycznych. Spodziewają się, że poprze je 350 głosów w Izbie.

Przez takie uleganie prądom skrajnej lewicy, toruje Freycinet radykałom drogę do władzy. — Wszedłszy bowiem raz na tę pochyłość, będzie i w innych sprawach musiał ulegać.

Bonapartysta Cuneo d'Ornano wniósł w Izbie, aby o losie książąt rozstrzygnął plebiscyt ludu. Cała ludność francuska ma głosować „tak“ lub „nie,“ wtenczas się dopiero okaże prawdziwa wola ludu, a nie partykularne dążności stronnictw.

W kołach politycznych sprawiło wrażenie poniekąd zdumiewające, że Trikupis, zarządziwszy już za upoważnieniem Izby zupełne rozbrojenie armii, przesłał nagle mocarstwom protestacyę przeciw blokadzie, opartą na argumencie, że mu w przeprowadzeniu demobilizacyi przeszkadza.

Do pewnego stopnia można to wytłómaczyć rzeczywistemi przeszkodami w rozbrojeniu. Znaną jest bowiem niedostateczność dogodnych komunikacyj wewnętrznych w Grecyi.

Oddział wojska, mający być zdemobilizowanym, można przewieść z Volo do Aten, lub innego portowego miasta wraz z rynsztunkiem wojennym w trzy dni; marsz lądowy z Tessalii w te same miejsca wymaga trzech do czterech tygodni, a niektóre drogi nie nadają się nawet wcale do transportu ciężkiego rynsztunku. Ale poza tym rzeczywistym powodem zdają się jeszcze ukrywać jakieś świeże, z zagranicznych kół dyplomatycznych zaczerpnięte nadzieje. Szowinistyczne elukubracye w Moskwie mogły obudzić znów pewne nadzieje, które rozbujała fantazya, a może i ciche podszepty potęgują. *Journal de St. Petersburg* przemawia za bezzwłocznem zniesieniem blokady, dzienniki angielskie żądają trwania jej, dopóki armia grecka nie stanie znów na stopie pokojowej. Więc jest jakaś znacząca różnica w zapatrywaniu mocarstw na samą nawet sprawę grecką. Wszystko to może nie mieć wielkiego znaczenia, ale jest, a tem samem zdaje się być deską dla tonącego. Dość, że szybkie zrazu *tempo*, w jakiem się odsuwanie od granic armii greckiej i rozpuszczanie rezerw zaczęło odbywać, zwolniało znów znacznie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 czerwca.

Z początkiem b. r. Rada szkolna krajowa poleciła wszystkim Radom szkolnym okręgowym, aby pilnie czuwały nad bibliotekami szkolnemi, a zarazem przestrzegały, by nauczyciele nie dawali młodzieży do rąk książek, które ze względu na treść lub formę nie są odpowiednie dla umysłów młodocianych. Obecnie wydała krajowa Rada szkolna drugie rozporządzenie, w którem oznajmia, że powyższe polecenie odnosi się także do książek, które przy końcu roku szkolnego, jako nagrody rozdawane bywają młodzieży szkolnej. Rady szkolne okręgowe mają w myśl świeżego rozporządzenia zalecić najdobitniej nauczycielom swoich okręgów jak największą ostrożność w wyborze książek, które przeznaczone zostaną jako nagrody pilności. W tym celu takie tylko książki mają być zakupowane, które już otrzymały aprobatę krajowej Rady szkolnej. Nietylko nauczycielom, lecz także osobom prywatnym nie wolno rozdawać dzieciom, jako nagrody innych książek, jak tylko takie, które uzyskały aprobatę krajowej Rady szkolnej.

Nadeszło już tutaj orzeczenie ministeryalne w sprawie kosztów likwidacyi okręgowych funduszów szkolnych, o którem pisaliście onegdaj. Jeżeli Wydział krajowy wniesie sprawę przed Trybunał administracyjny, to będzie można oczekiwać ostatecznego rozwiązania kwestyi prawnej przed zebraniem się Sejmu, a w takim razie znikłaby już z widowni wątpliwość, która w ciągu kilku lat ostatnich tak utrudniała sytuacyę przy układaniu budżetu funduszu szkolnego.

Z trudnościami paszportowemi na granicy rosyjskiej rzecz dotąd niewyjaśniona. Konsul rosyjski w Brodach odmawia wizy na tych samych paszportach, które potem bez trudności otrzymują wizę konsula rosyjskiego w Wiedniu. Musi być bardzo niejasne najświeższe rozporządzenie paszportowe rządu rosyjskiego, skoro w jednem państwie dwaj konsulowie inaczej je tłumaczą. Niektórzy podróżni, nie otrzymawszy wizy w Brodach, udawali się z reklamacyami do jenerał-gubernatora warszawskiego, ale nadaremnie, bo konsulowie otrzymują dyspozycye paszportowe wprost z rządu centralnego. Najpewniejszą zatem drogą do uzyskania wizy na paszportach, już raz do podróży używanych, ale mimo to ważnych, jest zwrócenie się do konsula w Wiedniu.

Nikt nie zwrócił uwagi na ciekawy inserat jednego z tutejszych organów russkich. Jakiś p. Sergiusz Szarapow zaprasza do przedpłaty na pismo polityczne p. t. *Russkie dieło,* które będzie wychodzić w Moskwie w miejsce *Rusi* Aksakowa. Szarapow oznajmia czytelnikom inseratu, że po śmierci Aksakowa *niewozmożno* wydawać *Ruś,* bo ten tytuł tak się zrósł z Aksakowem, że razem z nim pójść musi do grobu. Ale nowe pismo będzie kontynuacyą organu Aksakowa, kontynuacyą pod względem formy i tendencyi. Wydawca oznajmia, że podejmuje dalszą propagandę światowego i cywilizacyjnego posłannictwa Rosyi na czele słowiańszczyzny. Inserat zakrawa więcej na artykuł programowy, niż na zwykłą inwitacyę do prenumeraty.

Lwów 3 czerwca.

☐ Przedkładając w r. 1884 Sejmowi sprawozdanie ze swych czynności, Wydział krajowy zaznaczył już wówczas, co się tyczy urzędowania reprezentacyj powiatowych, że obok uznania godnej gorliwości obywatelskiej dostrzegać się daje w niektórych powiatach pewna opieszałość, którą przełamać trudno.

Wadliwość ta jednak nietylko że nie została usuniętą, ale nawet zdarzały się częściej wypadki, że Wydział krajowy w sprawach ważnych, odnoszących się do gospodarki powiatu lub gmin, zmuszony był wystósowywać po kilka, a nawet po kilkanaście reskryptów, na które żadnej odpowiedzi nie otrzymywał. Że taki stan rzeczy bardzo szkodliwie oddziaływa na administracyę autonomiczną, nie potrzeba, zdaje się, udowadniać.

Badając za powodami tego niepomyślnego objawu, przekonał się Wydział krajowy w wielu wypadkach, że wina tego zaniedbania nie spada ani na prezesów Rad powiatowych, ani na Wydziały powiatowe, ale na funcyonaryuszów Rad powiatowych, którzy upomnień Wydziału krajowego o załatwienie poszczególnych spraw prezesom lub zastępcom tychże wcale nie pokazywali, albo, co gorsza, nawet zgoła nie protokółowali.

Celem uchylenia raz na zawsze tej nieprawidłowości Wydział krajowy wydał okólnik do wszystkich prezesów Rad powiatowych, w którym zaleca jako rzecz b a r d z o p o ż ą d a n ą, aby prezesi zarządzili sporządzenie wykazu wszystkich niezałatwionych aktów i dopilnowali, ażeby takowe w jak najkrótszym czasie załatwione zostały.

Nadto podnosi okólnik potrzebę poczynienia stosownych zarządzeń, ażeby wszystkie reskrypta Wydziału krajowego przedkładane były prezesowi, a względnie Wydziałowi powiatowemu, celem zarządzenia załatwienia, tudzież ażeby reskrypta Wydziału krajowego, adresowane do osoby prezesa lub na jego ręce, otwierane były tylko przez niego lub przez zastępcę do tego upoważnionego.

Na poczet subwencyj, które uchwalona przez Sejm w ubiegłej sesyi ustawa krajowa, dotycząca regulacyi Starego Brnia w powiecie wielickim, przyznaje z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego, wyasygnował Wydział krajowy na ręce Wydziału powiatowego dla tamtejszej spółki wodnej zaliczkowo kwotę 6,000 złr. na dalsze prowadzenie robót, rozpoczętych już w roku zeszłym.

Zaliczka ta, umożliwiająca przyspieszenie robót rozpoczętej regulacyi, jest nadto istotnem dobrodziejstwem dla tamtejszych włościan, którzy srodze nawiedzeni elementarną klęską w ubiegłych latach, chętnie szukają zarobku, zwłaszcza w czasie przed żniwami, gdzie to zasoby zimowe się wyczerpały, a o zarobek trudno z powodu pokończonych wiosennych robót w polu.

Krajowa ustawa z dnia 13 maja 1885 r. przyznaje w ustępie 3cim spółce wodnej dla regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą dębicko-tarnobrzeską z funduszu krajowego 4% pożyczkę w wysokości 6,300 złr., zwrotną w 10 równych rocznych ratach, począwszy od 1 stycznia 1887 r. Po dopełnieniu przez wydział spółki prawnych formalności, wyasygnował Wydział krajowy powyższą pożyczkę na ręce przewodniczącego spółki.

Na częściowe pokrycie kosztów restauracyi historycznych pomników w kościele parafialnym św. Floryana w Krakowie przeznaczono na razie kwotę 450 złr. z funduszu przeznaczonego przez Sejm na podobne cele w roku 1886.

W otwartej przed rokiem krajowej niższej szkole

POTOP

(243) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Wołodyjowski odgadł. Jak tylko bowiem warunki kapitulacyi zostały ogłoszone i doszły do uszu pana Zagłoby, stary szlachcic wpadł w gniew tak straszny, że mowa była mu przez jakiś czas odjętą.

Przyszedłszy do siebie, zaczął od tego, iż skoczył między szeregi pospolitego ruszenia i począł burzyć umysły.

Słuchano go chętnie, bo wszystkim się zdało, że za tyle męstwa, za tyle trudów, za tyle krwi wylanej pod murami Warszawy lepszą powinni mieć nad nieprzyjacielem zemstę. Otaczały więc Zagłobę potężne koła niesfornej i burzliwej szlachty, a on całemi garściami rzucał rozżarzone węgle na prochy i wymową rozdmuchiwał coraz większy pożar, który tem łatwiej ogarniał głowy, że już i tak dymiły one od zwykłych po zwycięstwie libacyj.

— Mości panowie! — mówił Zagłoba. — Oto te stare ręce pięćdziesiąt lat już pracują dla ojczyzny, pięćdziesiąt lat przelewały krew nieprzyjacielską przy wszystkich ścianach Rzeczypospolitej, teraz zasię... mam świadków!... one-to pałac Kazanowskich i kościół Bernardyński zdobyły!... A kiedyż, mości panowie, Szwedzi stracili otuchę, kiedy na kapitulacyę się zgodzili, oto wówczas, gdyśmy armaty od Bernardynów na Stare Miasto wyrychtowali. Nie żałowano tu naszej krwi, bracia... hojnie nią szafowano, a pożałowano tylko samego nieprzyjaciela... To my, bracia, substancyę zostawiamy bez gospodarza, czeladź bez pana, żonę bez męża, dziatki bez ojca... (o moje dziatki, co się z wami teraz dzieje!) i przychodzimy tutaj z gołą piersią na armaty... a jakaż nam za to nagroda? Oto taka: Wittemberg wolny odchodzi i jeszcze go honorują na drogę. Odchodzi kat naszej ojczyzny, odchodzi bluźniciel przeciw wierze, Najświętszej Panny wróg zaciekły, podpalacz naszych domów, zdzierca naszych szat ostatnich, morderca żon i dziatek naszych! (o! moje dziatki, gdzie wy teraz!)... hańbiciel duchowieństwa i panienek Bogu poświęconych... Biada tobie, ojczyzno! hańba tobie szlachto, paroksyzm tobie nowy, wiaro nasza święta! biada wam kościoły utrapione, płacz tobie i narzekanie Częstochowo, bo Wittemberg odchodzi wolno... i wróci wkrótce łzy i krew wyciskać; dobijać, których nie dobił; palić, czego jeszcze nie spalił; hańbić, czego jeszcze nie shańbił... Płacz Korono i Litwo, płaczcie wszystkie stany, jako ja płaczę, stary żołnierz, który, do grobu zstępując, na paroksyzm wasz patrzeć musi. Biada tobie, Ilium, miasto starego Pryama! Biada! biada! biada!

Tak to prawił pan Zagłoba, a tysiące słuchały go, i gniew podnosił szlachcie włos na czuprynach, on zaś jechał dalej i znów biadał i szaty darł na sobie i piersi odkrywał.

Wnikał też i w wojsko, które także chętnie jego skargom ucho podawało, istotnie bowiem straszliwa była przeciw Wittembergowi we wszystkich sercach zawziętość.

Tumult byłby wybuchł odrazu, ale powstrzymał go sam Zagłoba z obawy, że gdy zawcześnie wybuchnie, wówczas Wittemberg może się jeszcze jakoś wyratować, a jeśli wybuchnie wówczas, gdy będzie wyjeżdżał z miasta i na oczy się pospolitemu ruszeniu pokaże, to go na szablach rozniosą, zanim się kto opatrzy, co się dzieje.

I wyrachowania jego sprawdziły się zupełnie. Na widok okrutnika szał ogarnął mózgi niesfornej a podpiłej szlachty i w mgnieniu oka burza wybuchła straszliwa. Czterdzieści tysięcy szabel zabłysło w słońcu, czterdzieści tysięcy gardzieli poczęło ryczeć: „Smierć Wittembergowi!“ „Dawajcie go sam!“ „Bigosować! bigosować!“

Do tłumów szlacheckich przyłączyły się tłumy niesforniejszej jeszcze, a rozbestwionej niedawnym przelewem krwi czeladzi, nawet karniejsze regularne chorągwie jęły szemrać groźnie przeciw ciemięzcy i burza poczęła lecieć z wściekłością na sztab szwedzki.

W pierwszej chwili stracili wszyscy głowę, choć wszyscy odrazu zrozumieli, o co idzie. „Co czynić?“ — ozwały się głosy przy królu. „Jezu miłosierny!“ „Ratować! osłaniać!“ „Hańba nie dotrzymać umowy!“

Wtem tłumy rozżarte wpadają między chorągwie, cisną je, chorągwie mieszają się, nie mogąc ustać na miejscu. Naokół widać szable, szable i szable, pod niemi rozpalone twarze, wytrzeszczone oczy, wyjące usta; zgiełk, szum i dzikie okrzyki rosną z przerażającą szybkością, na czele leci czeladź, ciury i wszelka wojskowa hołota, podobniejsza do zwierząt lub djabłów, niż do ludzi.

Zrozumiał i Wittemberg, co się dzieje. Twarz mu pobladła jak płótno, pot obfity a zimny zrosił mu w jednej chwili czoło i o dziwo! ów feldmarszałek, który przedtem światu całemu gotów był przegrażać, ów pogromca tylu armij, zdobywca tylu miast, ów stary żołnierz zląkł się teraz tak okropnie wyjącej tłuszczy, iż przytomność opuściła go zupełnie. I począł dygotać całem ciałem i ręce opuścił i jęczał i ślina poczęła mu ciec z ust na złoty łańcuch, a buława marszałkowska z ręki wypadła. Tymczasem straszliwa ciżba była coraz bliżej i bliżej; już już okropne postacie otaczały nieszczęsnych jenerałów naokół, chwila jeszcze a rozniosą tak wszystkich na szablach, że jednego szczątka nie zostanie.

Inni jenerałowie powydobywali szpady, chcąc umrzeć z bronią w ręku, jak na rycerzy przystało, lecz stary ciemięzca zesłabł zupełnie i przymrużył oczy.

Wtem pan Wołodyjowski skoczył sztabowi na ratunek. Chorągiew, idąc w skok klinem, roztrąciła tak tłuszczę, jak okręt, płynący wszystkiemi żaglami, roztrąca spiętrzone fale morza. Krzyk tratowanej hołoty pomieszał się z krzykiem laudańskich, lecz jeźdzcy pierwej dopadli sztabu i otoczyli w mgnieniu oka murem koni, murem piersi własnych i szabel.

— Do króla! — krzyknął mały rycerz.

I ruszyli. Tłum otoczył ich ze wszystkich stron, biegł z boków, z tyłu, wywijał szablami i drągami, wył coraz straszniej, lecz oni parli naprzód, tnąc szablami od czasu do czasu na boki, jak tnie potężny odyniec, otoczony przez stado wilków.

Wtem Wojniłłowicz skoczył w pomoc Wołodyjowskiemu, za nim Wilczkowski z królewskim pułkiem, za nim kniaź Połubiński i wszyscy razem, oganiając się ustawicznie, przyprowadzili sztab przed oblicze Jana Kazimierza.

Tumult, zamiast zmniejszać się, rósł coraz bardziej. Zdawało się przez chwilę, że rozhukana tłuszcza bez względu na majestat będzie chciała dostać w ręce jenerałów. Wittemberg oprzytomniał, ale strach nie opuścił go bynajmniej, więc zeskoczył z konia i jak zając napierany przez psy lub wilki, chroni się aż pod wozy zaprzężne, tak on kopnął się, mimo podagry, aż pod nogi królewskie.

Tam rzuciwszy się na kolana i chwyciwszy za strzemię, począł krzyczeć:

— Ratuj, miłościwy panie! ratuj!... Mam twoje słowo królewskie, ugoda podpisana... ratuj, ratuj!... Zmiłuj się nad nami!... Nie pozwalaj mnie zamordować!...

Król na widok takiego upokorzenia i takiej hańby, odwrócił ze wstrętem oczy i rzekł:

— Panie feldmarszałku, uspokój się pan!

Lecz sam twarz miał strapioną, bo nie wiedział, co czynić. Naokół zbierały się coraz większe tłumy i zbliżały się coraz natarczywiej. Wprawdzie stanęły chorągwie jakby do boju, a piechota zamojska utworzyła naokół groźny czworobok, lecz jaki miał być wszystkiego koniec?

(Ciąg dalszy nastąpi).

rolniczej w Jagielnicy odbędzie się egzamin z półrocza zimowego w dniu 5go czerwca w obecności członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego, któremu towarzyszy dyrektor krajowych szkół dublańskich p. Władysław Lubomęski.

Wiedeń 1 czerwca.

(*a*) Są powody, dla których o sytuacyi, stworzonej wczorajszem oświadczeniem rządu, można dziś z większym nieco pisać spokojem, niż to było wczoraj możebnem. Istotnie sytuacya była groźną. Gdyby rząd celem przeprowadzenia układu z Węgrami rozwiązał Izbę poselską, to wybory odbyłyby się pod hasłem sporu między jedną a drugą połową monarchii. Po raz pierwszy od czasu, jak istnieje dualistyczny ustrój państwa, dualizm stałby się głównem tłem agitacyi i walki wyborczej, a dla żadnego państwa rozkiełznana, jak zwykle, dyskusya w kołach wyborczych o rdzennych podstawach jego organizacyi, pożądaną być nie może. W Austryi, z powodu jej składu skomplikowanego i dziwnie krzyżujących się interesów ekonomicznych, dyskusya podobna mogłaby umysły nierównie więcej rozognić, niż gdziekolwiek indziej, a już obecna chwila byłaby najmniej do tego stósowną wobec niepojętego i pożałowania godnego rozdrażnienia umysłów po tamtej stronie Litawy, które tak żywy, a można powiedzieć gorączkowy znalazło wyraz, nietylko w demonstracyach ulicznych, ale w poważnej nawet publicystyce, a co większa, w Sejmie węgierskim. Owo gwałtowne porwanie się na główną widomą podstawę jednolitej potęgi monarchii, podstawę pielęgnowaną z wielkiemi ofiarami dla wspólnego dobra i bezpieczeństwa, bolesne tu wywarło wrażenie, zwłaszcza gdy było tolerowane dla ważnych zapewne, ale szerszemu kołu niewiadomych powodów.

W poprzednim liście napomknąłem o tem, że w kwestyi petrolu nie leży jedyna trudność, którą usunąć lub przezwyciężyć potrzeba, żeby uzyskać sankcyę parlamentu dla zawartej między jednym a drugim rządem ugody. Projektowana reforma opodatkowania cukru przedstawia taką samą prawie trudność. Pokaże się to jawnie na najbliższem posiedzeniu podkomisyi, która w piątek ma przystąpić do ogólnej o tym przedmiocie rozprawy. Klub czeski domagać się będzie energicznie podwyższenia wywozowej premii dla cukru, a w tym celu podwyższenia opłaty od cukru, konsumowanego w obrębie monarchii. Przy rokowaniach rząd węgierski oparł się temu stanowczo, bo Węgry prawie nie produkują cukru, tylko spożywają cukier wyrabiany w Czechach, w Morawii i w Szląsku. Dlatego, jak to we wczorajszem swojem przemówieniu zlekka minister skarbu zaznaczył, na skromniejsze nawet podwyższenie opłaty dlatego tylko przystali, iż w dotychczasowym systemie oclenia nafty widzieli niejaką dla siebie kompensatę. Do statutu bankowego mają Czesi wielki zapas poprawek, po części identycznych z owemi, które zaproponowały galicyjskie Izby handlowe i związek Towarzystw zaliczkowych, po części dalej idących. Czesi nie pojmują zgoła obojętności Polaków na hasło, obwołane w całem królestwie czeskiem, iż na każdej nocie bankowej powinien znaleść się napis: „to platí deset zlatych“ albo „sto zlatych.“ Te wszystkie i tym podobne kwestye rozbieranoby z zapałem na zgromadzeniach wyborczych, wymaganoby od posłów stanowczych oświadczeń i co najmniej, można wątpić o tem, czy nowo wybrana Izba byłaby skłonniejszą do ustępstw, niż ta, która obraduje obecnie.

Nakoniec na przypadek rozwiązania Izby należałoby wziąć także na uwagę kwestyę czasu. Na wybory potrzeba trzy miesiące, więc nowa Izba nie mogłaby być zwołaną prędzej, jak ku końcowi września. Pierwszą jej czynnością byłaby dyskusya adresowa w komisyi i w Izbie, na co potrzeba zwykle cztery tygodnie, a jak doświadczenie poucza, podczas obrad nad adresem Izba zbyt zajętą bywa kwestyami polityki ogólnej, i nie jest w usposobieniu dość spokojnem, aby mogła na polu ustawodawczem pracować. Doszliśmy do końca października. W listopadzie muszą zasiadać delegacye wspólne, pozostałby więc miesiąc grudzień dla obrad o ugodzie z Węgrami, a w takim razie można być prawie pewnym, iż ugoda nie byłaby przed Nowym rokiem gotową i nastąpiłoby to, czego dotychczas rządy najusilniej unikały, to jest Węgry wypowiedziałyby ugodę, udowadniając faktem, iż byt wspólnej monarchii może być co lat dziesięć zakwestyonowanym.

Pod każdym względem więc rozwiązanie Izby w tak spóźnionej porze byłoby z niejednem połączone niebezpieczeństwem. Jeśli zaś rząd, pomimo, iż jemu lepiej niż komukolwiek znane być muszą te niebezpieczne rozwiązania następstwa, nie wahał się zapowiedzieć takowego, to miał do takiego postanowienia powody większej niewątpliwie doniosłości, niż trudność rozwiązania kwestyi ceł od nafty. Tylko perspektywa na cały szereg piętrzących się przed nim trudności mogła spowodować rząd do stanowczego wystąpienia wobec pierwszej przeszkody, i dlatego nie mają podstawy zarzuty, już z różnych stron przeciw Polakom podnoszone, jakoby z ich winy jedynie i wskutek ich uporu sytuacya tak się zaostrzyła. Jeśli kto szuka winy jedynie po stronie parlamentu, to winę tę podziela z Polakami cała, dziś więcej niż kiedy solidarna prawica.

Na szczęście i na wielką pociechę tych, co szczerze i monarchii i krajowi sprzyjają, zdaje się, iż w ciągu dnia dzisiejszego sprawa w toku będąca wzięła pomyślniejszy obrót. Posiedzenie komisyi cłowej, na którem miała zapaść jednomyślna niewątpliwie uchwała o wniosku Suessa, zostało już po południu odwołane. Natomiast zwołane zostało na jutro wieczór Koło polskie, pomimo iż inne sprawy parlamentarne nie wymagają tego. Z zestawienia tych dwóch okoliczności trzeba wnosić, iż w ostatniej chwili udało się wynaleźć pomost między stanowiskiem rządu i stanowiskiem Koła polskiego, które wczoraj jeszcze dzieliła pozornie przepaść nieprzebyta. Na tym pomoście skoro się obydwie strony spotkają, porozumią się niezawodnie i rękę sobie podadzą.

O D A

na uroczystość odsłonięcia pomnika

JÓZEFA SZUJSKIEGO

w Tarnowie dnia 1-go czerwca 1886 roku.

Kiedy łzy nasze rosną w morskie głębie,
Kiedy nas cisną, jak ciche gołębie,
Kiedy nas z lechy ojców wyganiają,
Kiedy łzom naszym śmiechem urągają:
Podnieśmy przodków szczerniałe sztandary,
I siłą wielkiej miłości i wiary
Otwórzmy wielkich ojców naszych groby,
A w nich znajdziemy żywota zasoby.

Dziś oto sławę w granity kowamy
Wielkiego męża, pieśnią uwielbiamy
Syna Tarnowa, co jak hetman sławny
Przypomniał Polsce nasz gród starodawny;
Co bohatera laur z pod Obertyna
Buławą pracy duchowej wspomina;
Co nas pouczył, że przeszłość żyć może
W duchach, choć karki wzięte na obroże;
Co nas w świątyni dziejów wiódł podwoje,
Gdzie Bóg dla ludzi kreśli myśli swoje;
Co z lutni swojej wydobywał tony,
Jakich przed wieki słuchały Syony;
Co skrę geniuszu — wielki rozum stanu —
Poświęcał swojej Ojczyznie i Panu;
Co, pełen wiedzy, cnoty i zapału,
Ziemię do wyżyn dźwigał ideału,
I, chociaż poległ, jak wódz, na wyłomie,
Żyje w cnót swoich i zasług ogromie;
I wstaje z grobu zmartwych swoją wiarą,
Aby się palić wciąż ducha ofiarą!

Mężu! w którego życiu ideały
Wieszczów, jakoby w świątyni jaśniały!
Dziś, kiedy rozum dumny poniewiera
Macierze myśli — święte ideały;
Dziś, kiedy w duszach sumienie zamiera
I pożytkowi hołduje świat cały;
Dziś, kiedy wiara w lepszy żywot znika
A z nią cześć cnoty i srom przed zbrodniami;
Dziś, kiedy prawdy syn ziemi unika
I jak nektarem poi się fałszami;
Dziś, kiedy sieją obłudy nasienie
W dusze niemowląt, zkąd plon zaraźliwy
Wyrasta duchom: niewiara, szydzenie,
Bezczelność, pycha, cynizm obrzydliwy;
Dziś, kiedy miłość z ziemi uleciała,
Gardząc Kaimów dziedziną przeklętą;
Dziś, kiedy przemoc w grobie pochowała
To, co ład trzyma — sprawiedliwość świętą;
Dziś, kiedy duchy z pragnień usychają
Niebieskiej rosy, serca omdlewają
Z pragnień pociechy, jak dusze czyśćcowe:
— Niech grzmią w świat z lutni Twej tony Dantowe;
Z płomiennem słowem powstań duszo wzniosła,
I rzuć zgłodniałym kęs rajskiego chleba,
Podaj tonącym ocalenia wiosła,
I z dróg szatana zawróć ich do nieba,
Ostrzeż ich pieśnią zapomnianą, starą,
Co Niniwitów od zguby wstrzymała;
Pokrzep ich ową miłością i wiarą,
Co w ojcach naszych czynami jaśniała;
Ucz, że kto wiernie chce ludzkości służyć,
Skały kuć musi i paść sercem sępy;
Kto powołaniu nie chce się zadłużyć,
Musi się wpisać w krzyżowe zastępy.
Krzyżowców pieśnią prowadź tę brać swoję,
Na boje z fałszem prowadź ją zacięte!

A kiedy wszyscy zrozumią pieśń Twoję,
Wtedy swe ziścisz posłannictwo święte:
Uleczysz pierś tę, co się krwawi raną
Zadaną dłonią bezbożnych tyranów;
Zbudzisz do czynów tę rzeszę zaspaną,
Może w nią wstąpi duch dzielny Tytanów,
Gdy tchnienie ojców w swych piersiach poczują,
Może do wyżyn światła zaszturmują;
Wtedy zwątlone ożyją sumienia,
A pracy twardej ustąpią marzenia;
Wtedy — po chwili zwycięskiego boju
Nastanie chwila błogiego pokoju.

Mężu! coś walczył z Tytana uporem,
I był nam pracy i poświęceń wzorem;
Mężu! coś słowem wiary i miłości
Zaklinał życie w spróchniałe już kości;
Mężu! coś czyste zachował sumienie,
Choć byłeś wiedzion w ciężkie pokuszenie;
Mężu! przy którym boska Alke stała,
Gdy dusza w ciężkiej walce omdlewała;
Mężu! coś w świętym nie ostygł zapale,
Choć jak Prometej rozpięty na skale;
„W ciągłej przykładu i słowa postaci,“
Choć na szyderstwa wystawiony braci,
Duchaś rozdawał na siejbę przyszłości,
Życiemeś stwierdzał wciąż zakon miłości;
Mężu! tej szkoły, coć ducha karmiła,
Bądź Palladyum, by cnotą świeciła,
I młódź, co w aulach jej nauki bierze,
Wiedź swym przykładem na prawdy szermierze!

Pomnik starszyzna z granitu Ci kowa,
Młódź trwalszy pomnik w sercu dla Cię chowa;
Imię Twe, póki w tej szkole nauki,
Podawać będą wnukom swoim wnuki;
U stóp Pompeja poległy Cezary,
U Twych stóp legną zepsucia poczwary,
U Twych stóp trysną cnót i światła zdroje
Na ciężkie z losem zapasy i boje!

Tarnów dnia 3 maja 1886 r.

F. Habura.

Mowa prof. Franciszka Habury

przy odsłonięciu pomnika

Józefa Szujskiego

w Tarnowie d. 1 czerwca 1886.

Dostojne i Szanowne Zgromadzenie!

Wezwany wolą mężów, których staraniem stanął ten pomnik, abym w ich imieniu oddał go na własność publiczną, przyjąłem to zaszczytne wezwanie nie bez obawy, ażali podołam słowy swemi odpowiedzieć godnie, tak chwale imienia tego, któremu ten pomnik wzniesiony, jak szlachetności uczuć, a powadze myśli tych, którzy się na uroczystość jego odsłonięcia zebrali.

Proszę tedy dostojnych słuchaczy o pobłażanie nieudolności mojej, a prosząc o to, oświadczam z góry, że nie myślę tu występować z krytyką, ni prac, ni życia Męża, którego dziś pomnikiem czcimy. Czciciele Ozyrysa czynili to wprawdzie zaraz po śmierci; wyznawcy Chrystusa sąd podobny w pierwszej chwili pozostawiają Bogu, a następnie potomności. Za mało jeszcze czasu dzieli nas od chwili skonu tego Męża; jeszcze żyją ci, z którymi on pracował i walczył; jeszcze sąd za mało jest przedmiotowy, a więc łatwo może być niesprawiedliwy; jeszcze siejba jego ducha nie wszystkie wydała plony. „Z owoców ich poznacie ich,“ powiedział Mistrz boży, a te owoce pracy Szujskiego jeszcze nie dojrzały. Pokolenia dopiero staną mu na świadectwo, bo — jak mówi Tacyt o Agrykoli: — „*quidquid ex eo amavimus, quidquid mirati sumus, manet mansurumque est in animis hominum, in aeternitate temporum, fama rerum.*“ [1])

A potem ja, aczkolwiek znałem osobiście Szujskiego, aczkolwiek duch mój był także glebą, na którą padały ziarna myśli jego, nie dorosłem zadaniu sędziego tego Męża, dla którego jeszcze nie ma uznanej miary, ani w literaturze, ani w sercu narodu. Wreszcie nie chcę niewczesną chwalbą uchybiać jego wielkości, nie chcę „*magna modis tenuare parvis.*“ [2]) Chcę tedy rozpamiętywać tylko żywot tego Męża i stawić przed oczy młodszego pokolenia te momenta, te rysy z jego żywota, które jak ziarna gorczyczne mają ożywić duchy i pobudzić je do szlachetnych czynów.

Mąż, przed którego pomnikiem stoimy, „wzniósł się zwycięsko niepospolitą cnotą ponad przywary wspólne wielkim i małym społecznościom: zapoznanie zacności i zawiść“; [3]) olbrzymią pracą, duchem poświęcenia bez granic, mocą zasług wydarł — że tak rzekę — światu, temu staremu sknerze w pochwałach cnoty, wieniec wawrzynowy, a pismami sam sobie wystawił piedestał sławy.

A gdzież Mąż ten miał stanąć w szacie granitowej, jak nie tu, w starym grodzie Tarnowskich, gdzie przed 51 laty przyszedł na świat, gdzie przepędził swe lata dziecinne i zaranie młodości, gdzie dusza jego doznała pierwszych radości i pierwszych boleści, gdzie rozpoczął swą pracę ducha! Tu, gdzie stała jego kolebka, powinien stać i jego posąg; przed tą szkołą, w której pobierał elementa swego humanitarnego wykształcenia i z rąk której wziął namaszczenie na pracownika narodu, najstósowniejsze miejsce dla pomnika jego chwały. Tu go także wołał starszy kolega jego z tej szkoły, Kazimierz Brodziński. [4]) Tamten prostował drogi geniuszowi poezyi, ten go na właściwą zawracał drogę; w tamtym był geniusz poezyi narodowej — że tak rzekę — naiwnem dzieckiem; w tym rozważnym i dojrzałym mężem, który stanął na wyżynie trudów i doświadczeń życia. Tradycya o Brodzińskim przyświecała bezwątpienia Szujskiemu. Niechże tedy obaj, jak Kastor i Pollux, strzegą tej świątyni nauk, niech świecą pokoleniom, żeglującym po morzu cierpień i obłędów, pośród Scylli i Charybdy, niech je ostrzegają przed zwodniczym głosem syren, niech bronią ich nawy od rozbicia i wiodą ją do bezpiecznej przystani!..

Na grobie Szujskiego, żegnając go na progu wieczności, wyrzekł jego przyjaciel te słowa: „Duch jego przejdzie w społeczność polską, przebudzi ją, ożywi, natchnie do pracy, zacności, poświęcenia i odrodzi wedle jego myśli zdrowej, zgodnej i z przeszłością naszą i z zasadami przyrodzonego i katolickiego prawodawstwa.“ Słowa te mieszczą w sobie prawdę, bo tak chcą powszechne prawa przyrody i ducha. W przyrodzie nic nie ginie. Kropla dżdżu, co niknie w oczach naszych, przemienia się w sok chleba, który nas żywi, nasionko na skale porzucone niesie wicher gdzieś w dalekie światy, gdzie zeń wyrośnie wonny kwiat na błoni, lub dąb rosochaty w dąbrowie. Tak i w świecie ducha. Jedna myśl okrąża nieraz przez całe wieki umysły ludzkie, aż błyśnie słońcem prawdy, na którą wieki czekały. A czyż może być inaczej z duchem tego, który:

„W ciągłej przykładu i słowa postaci
Rozdawał siebie samego swej braci.“
„Mnożył on się przez czyny żyjące
Więc będą z niego jednego tysiące!“ [5])

Nie stanie się to dziś, to się stanie jutro. A nawet już się to dziś dzieje, a ten pomnik tego dowodem i początkiem. Wizerunkiem pogromcy Persów, Milcyadesa, wystawionym na widok publiczny, tak się zapalił Temistokles, że po nocach sypiać nie mógł, aż sam większych czynów dokonał. Na mogile Achillesa modlił się ten, co go sławą męstwa miał przeróść. Tak i ten pomnik będzie dla pokoleń, które nań będą patrzyły, podnietą do cnót i wielkich czynów; będzie on wołał na nie, aby znały sprawy ojców swoich, by stały na straży grobów ich:

Aby z nich był kiedyś naród duży,
Bogu wierny i dobry na bliźnie. [6])

A źródłem tej żywotności, warunkiem tego przenikania się duchów, będzie studyum żywota i poznanie zasług tego Męża, które młódź więcej pouczą, jak propileje i biblioteki całe. Zresztą tak chcą prawa dziejowe, że:

Jako żurawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem,
Umrą — ich duchy lecą przed narodem:
Ich wrzask, ich lament, ich imię, to hasła! [7])

Tak poleci przed narodem duch Józefa Szujskiego! Hasłem też narodowem będą dla pokoleń imię, przykład żywota i idee jego!

Poznajmy ten żywot, poznajmy te hasła. Żywot ten znany całemu narodowi. Opowiem go więc pokrótce tylko dla młodzieży.

Według metryki urodzin, przechowywanej w tutejszym kościele katedralnym, Józef Jan Eugeniusz trojga imion Szujski, urodził się d. 23 kwietnia 1835 r. w Tarnowie, a ochrzczony został 1 lipca przez znanego powszechnie w mieście naszem X. Józefa Wilczka, później profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczęszczał tu do gimnazyum od r. 1846 do r. 1852 i ukończył tu pierwsze sześć klas z postępem celującym z lokacyą 1 a najdalej 3. Mieszkał w domu dziś pp. Żelazowskich na Nowym Świecie, tem odwiecznem gnieździe studenckiem (*vicus studiosorum*), któreby z pewnością był uwiecznił rymem W. Pol, jak ową uliczkę koło ogrodu kapucyńskiego w Krakowie, gdyby je był poznał. Jak Jul. Słowacki, tak i on Matce zawdzięczał przedewszystkiem dary wychowania i podobnie też jak tamten, swą matkę kochał i w poezyi imię jej uwiecznił. „Bądź takim, jakim był Szujski!“ tak mógłby dziś zaklinać profesor ucznia. Był on bowiem ideałem ucznia. Nietylko celował w naukach szkolnych, ale w domu z własnej pilności pracował tyle, że kronika jego młodości przechodzi to, co napisano o Pico Mirandoli, który w 14 roku życia został mistrzem wszech umiejętności, lub o Klopstocku, że był rumakiem, co podwójnej porcyi strawy potrzebował, lub wreszcie o Z. Krasińskim, który w 17 roku życia pisał rozprawy i powieści. Szujski już w 11 roku życia pacholęcą ręką pisał pieśni o Dawidowym nastroju. Wypadki r. 1846 bolesnej w narodzie pamięci były owem spojrzeniem w jego oblicze Melpomeny, ale spojrzeniem strasznem. Bolesne, tragiczne sceny, boleścią i tragiczną grozą nastroiły jego ducha na całe ziemskie życie. W 17 roku życia przeszedł już wszystkie pokusy i omamienia młodości, wszystkie drogi ducha, które przechodzi duch wyższy. Oto, jak sam o sobie pisze w r. 1851, jako uczeń klasy V lub VI:

I w zbroi Twojej w życia idę burzę,
Pierś nagą stawiam na świata oszczepy,
A okiem patrzę w Twe niebieskie sklepy,
A całą duszą pieśń Twej chwały wtórzę.
I jak ogniwo wspólnego łańcucha:
Ciało na ziemi a w niebie mam ducha! [8])

Czy kroniki szkół wszystkich wieków i narodów dużo nam pokażą uczniów, którzyby w tych latach potrafili tak czuć, myśleć i pisać? *Ex ungue leonem*! To też wielkie musiało być jego w przyszłem życiu powołanie! Do tego powołania sposobili go też nielada nauczyciele, — dziś wszyscy głośni w narodzie mężowie: Euzebiusz Czerkawski, ówczesny dyrektor gimnazyum; Mikołaj Zyblikiewicz, dzisiejszy Marszałek krajowy; Zygmunt Sawczyński, członek Rady szkolnej i poseł do Rady państwa; Dr Czesław Radecki, dziś dyrektor szkoły realnej we Lwowie; Andrzej Oskard, późniejszy dyrektor tegoż gimnazyum, a następnie inspektor krajowy, Ignacy Kulisseky — ci dwaj już nieżyjący, a wreszcie Bronisław Trzaskowski, dzisiejszy dyrektor tegoż gimnazyum. Obecni tu z tych dostojnych panów raczą mi przebaczyć, że ich imiona wspomniałem. Uczyniłem to dla wierności historycznej.

Klasę VII i VIII kończył w Krakowie w gimnazyum św. Anny. Lata te opisał jego kolega i przyjaciel do śmierci profesor St. hr. Tarnowski iście homeryckiem piórem. Czytać je będą ku zbudowaniu uczniowie przez wieki. Studya uniwersyteckie odbył w Krakowie i we Wiedniu.

Po ukończeniu studyów w r. 1858 osiadł na wsi w rodzinnym Kurdwanowie. Tu go zastał r. 1863, który stanowi przełom w jego życiu, sercu i umyśle, epokę w jego pracy piśmienniczej. Boleść z narodem przecierpiana po raz wtóry przerodziła jego ducha i stała się źródłem jego późniejszych przekonań politycznych, przy których stał twardo aż do końca życia. W latach 1861 do 1866 pracował nad wiekopomnem dziełem *Dzieje Polski*, poczem wszedł do redakcyi *Przeglądu Polskiego*. W r. 1867 wybrany posłem na Sejm krajowy, a w r. 1869 objął katedrę historyi polskiej w macierzy polskiej nauki, w uniwersytecie jagiellońskim, na której pracował z pożytkiem nauki i narodu i ze sławą swoją aż do śmierci, która przecięła pasmo jego żywota dnia 7 lutego 1883 r. Płakał go cały naród.

Był on w tym czasie dziekanem i rektorem przesławnej wszechnicy, sekretarzem Akademii Umiejętności, posłem na Sejm krajowy, członkiem Izby panów w Radzie państwa. Na każdem z tych stanowisk i dostojeństw był nader czynny, wszędzie dawał inicyatywę pracy i przedsięwzięciom, bo nie znał świat większego nadeń wroga tytułów bez zasługi. Ale te wszystkie prace, to ledwie nie mniejsza połowa jego działalności. Większa jej połowa przypada na prace literackie. Od r. 1858 (lub wcześniej jeszcze) zarzuca wszystkie niemal pisma peryodyczne polskie to poezyami, to rozprawami; pisze dramata, redaguje pismo, wydaje źródłowe do dziejów pomniki *Scriptores rerum polonicarum*; kreśli monografie historyczne i przerabia całokształt Dziejów Polski; walczy piórem w dziennikach z doktrynami politycznemi i naukowemi.

Słowem, to olbrzym sturamienny, walczący i pracujący za całe legiony polityków, publicystów i poetów. Zdaje się, jakby nie miał potrzeb codziennego żywota, a przecież był wzorowym małżonkiem i ojcem, przykładnym w teoryi i praktyce katolikiem. Nie przeżył on ani jednej chwili dla siebie, dla swej wyłącznie przyjemności i korzyści, on żył dla siebie w kraju, ojczyznie, ludzkości. Trzy miał w życiu idee, którym służył całym duchem: Bóg, Kościół, Ojczyzna. Jednę znajdował w drugich, jednej służył przez drugie. Ojczyznę trzema chciał zbawić lekarstwami: pracą, prawdą i cnotą. W cnocie widział wiedzę i mądrość, jak Sokrates (Ἡ ἀρετὴ ἐπιστημή). Cnotę zdobywa się pracą. (Οἱ θεοὶ τῆς ἀρετῆς προπάροιθεν τὸν ἱδρῶτα ἔθηκαν.)

I ztądto owa nienasycona żądza pracy i prawdy, którą sam w sobie widzi:

„I przedsięwziąłem wszystko badać skrzętnie,
Co się pod słońcem od stuleci stało,
Gorsza nie wrzała żądza w serca tętnie,
Straszniejszej chęci niebo nam nie dało!“ [9])

Więc nie powtórzę tylko dla efektu oklepanego frazesu — bo płaszcz chwały Szujskiego to nie płaszcz łatany z frazesów chwały drugich, ale płaszcz książęcy, purpurowy, własną zarobiony pracą — gdy powiem, że Szujski czuł, myślał, cierpiał i pracował za miliony!

Oto, kochana młodzieży, żywot ucznia tej szkoły, żywot daleko świetniejszy, niż żywot zdobywcy Brytanii, który w szkole czytujesz dla przykładu. Zaj samo takie życie, za jedną tylko cnotę pracy, a pracy tak ogromnej, godzien Szujski pomnika:

„Pracowitej cześć, cześć dłoni!
Czy potężnym huczy młotem,
Czy pod jasnym nieb namiotem
Ponad pług kark w trudzie kłoni.
— Lecz i temu, co o głodzie
Myśli ostrzem mózg swój orze,
Co ma cięższy żywot może,
Nie skąp cześci o narodzie!“ [10])

Jak treścią jego życia są przedewszystkiem jego prace literackie, tak życie to jest zrealizowaniem jego ideałów: najpiękniejsza synteza prawdy, piękna i dobra, teoryi i praktyki, idei a rzeczywistości.

(*Dokończenie nastąpi*).

[1]) Agr. 46.
[2]) Hor. Carm. III. 3.
[3]) Tacit. Agr. 1.
[4]) Pomnik jego stoi tu od r. 1884.
[5]) Z. Krasiński: *Resurr.*
[6]) J. Szujski: *Sługa grobów.*
[7]) J. Słowacki.
[8]) *Spowiedź i modlitwa.*
[9]) Aforyzmy.
[10]) Requiescat. (w kalend. Dz. tun. i póź. 1868).
[11]) Wallas.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 2 czerwca.

Przewodniczy Prezydent Dr Szlachtowski.

Przed rozpoczęciem obrad zakomunikowano Radzie następujące pisma: 1) pismo Dyrekcyi Kasy Oszczędności, wykazujące członków Wydziału Wielkiego, wybieranych przez Radę, których mandat już obecnie upływa, i wzywające Radę do wyboru nowych członków Wydziału Wielkiego; 2) pismo JE. Dra Kopffa, zawierające rezygnacyę z obowiązków radcy (przesłano takowe do sekcyi prawniczej; 3) podziękowanie Magistratu m. Stryja za zapomogę w kwocie 1,500 złr., przesłaną przez Radę krakowską dla nieszczęśliwych pogorzelców; 4) prośbę pp. Żołdaniego i Świerzyńskiego, aby Rada albo cofnęła rozporządzenie, zakazujące im wykonywania planów, jako budowniczym koncesyonowanym, a zarazem urzędnikom Budownictwa miejskiego, na budowle, potwierdzane przez Magistrat, albo przyznała im odpowiedni dodatek z powodu uszczerbku w dochodach; 5) wreszcie pismo od Rady m. Lipska, odpowiadające na zwrócone do niej zapytanie z d. 8 maja b. r. w sprawie pomnika ks. Poniatowskiego. Pismo to mówi, że podane przez różne dzienniki wiadomości co do restauracyi pomnika, nie są zupełnie prawdziwe. Miasto Lipsk nie mogło już obecnie podjąć restauracyi pomnika z powodu wysokości kosztów, jakich wymagały pierwotne kosztorysy, obliczone na kwotę 4 028 marek. Rada m. Lipska wszakże przystąpi do odnowienia pomnika i jego ogrodzenia, gdy dokonane zostaną zredukowane kosztorysy. Pismo to Rady m. Lipska odesłanem zostało do sekcyi prawniczej.

R. m. prof. Dr Bochenek interpeluje, jaki rezultat dała sekcya, dokonana na psie, który d. 22 maja b. r. pokąsał 8 czy 9 osób, i w jakim stanie znajdują się pokąsane osoby?

Prezydent odpowiada, iż pies był rzeczywiście wściekłym, a z pokąsanych przez niego osób wywieziono dwoje dzieci do Pasteura, jedno zaś dziecko tu w Krakowie jest chorem, nie objawiają się jeszcze na niem objawy epidemii, widocznem jest tylko zajęcie głowy.

R. m. Romanowicz interpeluje, czy prawdą jest, iż w ubiegłym miesiącu Magistrat udzielił 24 nowych konsensów na szynki? Jeżeliby tak było, to jak pogodzić tę uchwałę z uchwałą powziętą przez Radę a dążącą do zmniejszenia liczby szynków w mieście?

Prezydent przyrzeka dać szczegółową odpowiedź na najbliższem posiedzeniu Rady, obecnie zaznacza tylko, że Magistrat trzyma się w takich sprawach opinii sekcyi prawniczej, która orzeka przedewszystkiem o nadaniu konsensu. Magistrat nigdy nie dał konsensu temu, komu nie przyznała sekcya, a niejednokrotnie odmawiał nadania, mimo przychylnej uchwały sekcyi.

Sekretarz prezydyalny p. Banaś odczytuje piśmiennie sformułowany wniosek r. m. Dra Jordana, poparty podpisami radców, a żądający, aby Rada wysłała do instytutu Pasteura p. Walentowicza, Dra medycyny i weterynarza miejskiego. Na koszta proponuje wniosek 500 złr.. że wniosek ten wymaga bezzwłocznego załatwienia, motywuje wnioskodawca faktem, iż w r. b. 11 psów uległo wściekliźnie, a z pokąsanych przed niedawnym czasem osób, dwie tylko wyjechać mogły do Pasteura, reszta zaś oczekuje swego losu. Dotąd niema pewnej metody leczenia tej choroby, największe zaś gwarancye daje poniekąd metoda Pasteura, polegająca na szczepieniu ochronnem psów, by się nie wściekały, na szczepieniu jadu ludziom i możliwem ich leczeniu. Lepiejby było, gdyby kraj wysłał jednego z lekarzy do Pasteura, lecz na rezultat ten trzebaby długo czekać, niebezpieczeństwo zaś jest groźne i najrychlej trzeba zapobiegać mu wszelkiemi możliwemi środkami. Metodę Pasteura uznała dotąd Akademia Umiejętności paryska, parlament francuski uchwalił 200.000 fr. na instytut szczepienia wścieklizny, Londyn wreszcie uchwalił 200,000 fr. nagrody dla Pasteura. Z Wiednia, z innych miast wysyłają też lekarzy, pożytecznem więc będzie, jeżeli i w Krakowie, o ile to jest możliwem, zaprowadzone zostaną środki, dające możliwie największą ochronę.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerniejsza dyskusya, w której wzięli udział r. m.: prof. Dr Domański, Dr Kohn, Dr Warschauer, którzy nie występowali przeciw samemu wnioskowi, lecz żądali odesłania takowego do komisyi sanitarnej. Za wnioskiem przemawiał r. m. Dr F. Jakubowski i wnioskodawca raz jeszcze. W głosowaniu Rada uchwaliła wniosek r. m. Dra Jordana.

Wiceprezydent Friedlein przedkłada wniosek, wymagający bezzwłocznego załatwienia, a dotyczący przeniesienia lamp naftowych z Rynku na przedmieścia, przez co oświetlenie będzie znacznie lepszem, gdyż dotychczasowe lampy na przedmieściach dają słabe światło. Lampy z przedmieść będą natychmiast sprzedane. Uchwalono.

Z porządku dziennego r. m. Matusiński, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, motywuje sprawę odstąpienia gruntów (plantacye pod Wawelem) pp. Maurycemu i Maryi Straszewskim. Z przedstawienia sekcyi wynika, i sama sekcya to przyznaje, iż dzięki dobremu dla gminy usposobieniu dzisiejszych właścicieli, gmina dochodzi prawie bez kosztów do uregulowania tak ważnej części miasta i do odsłonięcia widoku na Zamek, koszta bowiem wszystkie się zamortyzują.

Chcąc więc choć w części naprawić błąd dawniej popełniony, który doprowadził do zabudowania plantacyj, sekcya przedstawia Radzie szereg odnośnych wniosków. Nie przytaczając ich szczegółowo, wspomnimy tylko, iż według projektu widok na Wawel odsłoniętym zostanie, gdyż zburzonym zostanie dom, w którym znajdują się obecnie kancelarye wojskowe; że znikną owe niskie i brudne domki u stóp Wawelu, a Dr Straszewski, chcąc się przyczynić do upiększenia i uregulowania plantacyj, przedłożył plany na zabudowanie swoich gruntów w sposób taki, aby ozdobnemi w stylu zabudowaniami zasłonić od strony plantacyj szpecące widok podwórce i aby facyaty zastósowane architektonicznie do otoczenia, zdobiły nietylko ulicę Straszewskiego, ale także część północną i wschodnią od strony plantacyj. Wnioski Rada uchwaliła.

Uchwalone też zostały dalsze wnioski co do zmiany linii regulacyjnej przy ul. Warszawskiej przed kościołem św. Floryana, wniosek zatwierdzający ofertę Izaka Aleksandrowicza w Gorlicach na dostawę nafty, wreszcie wniosek, zatwierdzający ofertę p. Kazimierza Leitra na budowę kanału betonowego w ul. Zwierzynieckiej z tem zastrzeżeniem, że ceny jednostkowe ofertą tą objęte, obowiązują przedsiębiorcę przy budowie kanałów w ul. Zielonej i Krakowskiej, w roku bieżącym wykonać się mających.

Na tem posiedzenie zakończono.

Konsekracya

Najprzewieleb. X. Dra Juliusza Dindera,

Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego

odbyta dnia 30 maja w Katedrze wrocławskiej.

(według sprawozdania *Kurgera Poznańskiego*).

Do Wrocławia we czwartek przybył X. Arcybiskup nominat — a za nim podążyli: X. Biskup-Sufragan Cybichowski, księża oficyałowie Koryt-

kowski i Likowski, X. prałat Maryański, X. kanonik Kraus, X. radca Loserez, jako reprezentanci obu kapituł metropolitalnych i dzierżący obecnie rządy obu archidyecezyj.

Oprócz nich udała się do Wrocławia nieliczna gromadka obywateli i duchownych, aby otoczyć swego Arcypasterza, zniewolonego okolicznościami brać sakrę biskupią po za granicami swych archidyecezyj. W tem gronie widzieliśmy księcia Ferdynanda Radziwiłła, patrona p. Jackowskiego, p. Kazimierza Chłapowskiego, Stefana hr. Żółtowskiego, Hektora hr. Kwileckiego, p. Zeylanda z Poznania, dwóch włościan z parafii bnińskiej Marcina i Jakóba Karalusów, księży dziekanów Bukowieckiego i Chwaliszewskiego, X. prob. Kleinera i Amana z Modrza, X. Witolda Marchwickiego z Pszczewa i X. Dra Kanteckiego.

Pierwsi ośmiu tworzyli deputacyą z naszych archidyecezyj, wybraną przez komitet, który podczas rolniczych zebrań poznańskich w marcu r. b. utworzył się dla przyjęcia Najprzew. X. Arcypasterza naszego i który też mając zapewnienie, iż deputacya wielkopolska urzędownie na konsekracyi przyjętą zostanie, za wspólnem porozumieniem się pomiędzy władzą duchowną i członkami swymi poprosił ośm wyżej wymienionych osób, aby urzędownie do Wrocławia się udały. Do tej deputacyi przyłączyli się jeszcze w Wrocławiu panowie poseł Stanisławski i Nap. Mańkowski.

Z księży Polaków widzieliśmy jeszcze X. lic. Radziejowskiego z Bytomia i jednego kapłana z Królestwa.

Dostojnicy obu naszych kapituł, którzy znaleźli gościnne przyjęcie u księży kanoników wrocławskich, udali się wraz z deputacyą w sobotę około godziny 5 naprzód z wizytą do X. Biskupa Herzoga, a następnie do zamieszkałego w jego pałacu Najprzew. X. Arcybiskupa Dindera.

Dostojny Pasterz dyecezyi wrocławskiej, który serce i dom swój gościnny otworzył dla gości wielkopolskich, przyjął ich z wielką uprzejmością, wyrażając, iż czuje się szczęśliwym, że sąsiedniej archidyecezyi i jej Pasterzowi może wyświadczyć tę przysługę i być konsekratorem X. Arcybiskupa.

W imieniu deputacyi p. Kazimierz Chłapowski przemówił do X. Arcybiskupa Dindera w te mniej więcej słowa:

„Przychodzimy powitać Waszą Arcybiskupią Mość jako naszego Arcypasterza z całem zaufaniem do Mądrości Ojca św., że przysłał nam Pasterza, który w tych bardzo trudnych dla nas czasach prawdziwym Ojcem i przewodnikiem nam będzie.

Sieroctwo tyloletnie naszych dyecezyj i rozerwany węzeł łączący nas z księciem Kościoła, który zasługą i cierpieniem znamienity, nową sławą okrył stolicę św. Wojciecha; wyjątkowe prawa, wyjątkowe położenie, w jakiem się obecnie znajdować mamy w chwili, w której w całej monarchii pruskiej zazielenić się ma gałązka pokoju, są to rany krwawiące serca nasze.

Otwieramy je przed Waszą Arcybiskupią Mością z zaufaniem głębokiem i silną nadzieją, że znajdziemy w Tobie ojca, który błogosławiącą dłonią arcypasterską będzie umiał złagodzić niedolę naszą, ukoić cierpienia i łaskami Kościoła pokrzepić skołatane społeczeństwo.

Racz W. Arcybiskupia Mość przyjąć z ust naszych zapewnienie niewzruszonej wierności dla św. rzymskiego Kościoła i Ojca św., której nie zachwieją w nas żadne próby, żadne doświadczenia, a Bóg widzi, czy teraźniejsze nie jest jednem z najcięższych; racz przyjąć zapewnienie wierności dla Waszej Arcybiskupiej Mości, jako naszego Arcypasterza, i racz nam udzielić arcypasterskiego błogosławieństwa.“

X. Arcybiskup, widocznie wzruszony i rozrzewniony tym objawem czci i hołdu, jaki mu archidyecezye jego po raz pierwszy w liczniejszem złożyły gronie, oświadczył, że przyjmując wysokie dostojeństwo, ale zarazem i nadzwyczaj trudne obowiązki, poszedł jedynie za rozkazem Najwyższej Głowy Kościoła, której wszyscy bezwarunkoko posłuszeństwo winniśmy. Żałuję mocno, dodał następnie, że najdostojniejszy X. kardynał Ledóchomski, który tak wielkie około archidyecezyi położył zasługi — był zniewolony z nią się rozłączyć; żałuję, że żaden z tylu zasłużonych i z tylu uczonych kapłanów tej archidyecezyi wybranym być nie mógł, a przyjmując z poddaniem się woli Bożej i nie bez obawy włożone na barki moje dostojeństwo, proszę was, czcigodni kapłani i najszanowniejsi panowie, proszę wszystkich wiernych obu archidyecezyj, abyście mnie modlitwami waszemi wspierali, abyście byli dla mnie wyrozumiali i cierpliwi, dopóki nie poznam dokładniej waszych stosunków, dopóki i w waszym ojczystym języku poprawniej niż obecnie do was się nie będę mógł odezwać. Przyjmijcie zapewnienie, że przysłany przez Ojca św., będę się starał być waszym ojcem i pasterzem, według serca Bożego, i przyjmijcie to błogosławieństwo, którego wam z całego serca udzielam.

Poklękali wszyscy, skłaniając czoła przed błogosławieństwem pasterza i prosząc Boga, aby łaską świętą wspierać raczył sługę swego.

Tego samego dnia X. prałat Likowski w obecności członków obu prześwietnych kapituł naszych wręczył X. Arcybiskupowi wspaniały dyplom, którym akademia monasterska, czcząc zasługi i prace jego, mianuje Arcybiskupa naszego doktorem świętej teologii.

X. Arcypasterz przyjął to wyszczególnienie senatu akademii monasterskiej z wyrazem wdzięczności i zadowolenia.

W starożytnej katedrze wrocławskiej, świeżo z wielkim nakładem zrestaurowanej przez poprzedniego księcia biskupa Förstera, o godzinie 8ej zrana w presbiteryum zasiedli nasi kanonicy i prałaci wśród prałatów i kanoników wrocławskich.

Poza naszą deputacyą zasiadło liczne grono obywateli szląskich i reprezentantów różnych dykasteryj, duchowieństwo katedralne i t. d.; straż honorową w kościele pełnili reprezentanci studenckich korporacyj katolickich.

Przed godziną 9tą cały kler z krucyferem biskupim na czele udał się do pałacu księcia biskupa, aby wprowadzić do katedry arcybiskupa konsekrowanego. Uroczysty pochód odbył się wśród tłumów ludu. — Następnie przybył książę biskup wrocławski wraz z współkonsekrantami Drem Gleichem, sufraganem wrocławskim, i X. Cybichowskim, sufraganem gnieźnieńskim. Odbyło się odczytanie bull papieskich z odpowiednim ceremoniałem. X. arcybiskup Dinder odpowiadał silnym i stanowczym głosem: *„volo“* — *„anathematico“* i t. d. na przedłożone pytania. Następnie przybrany w pontyfikalne szaty ofiarę mszy św. przy bocznym ołtarzu odprawiał, gdy książę biskup wrocławski celebrował przy głównym ołtarzu.

Z kolei odśpiewano litanię do Wszystkich Świętych — odbyła się wzruszająca ceremonia kładzenia rąk i namaszczenia, oddanie Ewangelii ze słowami: „przyjm to jarzmo słodkie i to brzemię lekkie“ — poczem *Veni Creator*.

Konsekrator oddaje konsekrantowi pastorał w rękę i pierścień rybaka. X. arcybiskup Dinder przyjmuje dary: dwie świece, dwa chleby, dwie baryłki wina — składają je pp. Zeyland, Jackowski, Hektor hr. Kwilecki, Kazimierz Chłapowski, Stefan hr. Żółtowski i Ferdynand ks. Radziwiłł. X. Arcybiskup przechodzi kościół, udzielając błogosławieństw. Uroczystość kościelna skończyła się o godzinie 12ej.

Nowemu arcybiskupowi gnieźn.-pozn. składano życzenia: kapituła wrocławska, następnie deputacya z Wielkopolski i duchowieństwo obu archidyecezyj.

Wiernych swoich, których mu członkowie kapituły przedstawiali, przyjął X. Arcypasterz z serdeczną życzliwością, mianowicie też włościan naszych, których przybyło 7, wypytywał, z której są okolicy, a w końcu wszystkim pasterskiego udzielił błogosławieństwa.

P. Jackowski, dziękując za błogosławieństwo, prosił o pozwolenie, aby się mógł uczuciem szczęścia, jakiego doznaje z błogosławieństwa Arcypasterza, podzielić ze swemi ukochanemi Kółkami rolniczemi, z tymi kmieciami pracującymi na roli, aby je mógł przesłać całemu społeczeństwu naszemu, na co też X. Arcypasterz najmiłościwiej pozwolił.

Około godziny 3 zasiadło w pałacu książęcobiskupim, około zastawionego w podkowę stołu, mniej więcej 100 osób do wspólnej biesiady, danej na cześć naszego Arcypasterza. Naczelny prezes prowincyi szlązkiej nie przybył z powodu żałoby, jaką ma w domu wskutek niedawnej śmierci małżonki swojej, nie było także reprezentantów władz wojskowych. Władze reprezentowane były przez barona Zedlitza, prezesa rejencyi opolskiej, księcia Hendjery, prezesa rejenyi lignickiej, kilku radców rejencyjnych itd.

Szereg toastów rozpoczął pod koniec obiadu Najprzew. X. Arcybiskup Dinder na cześć Ojca św i Cesarza.

Wspomniawszy o ważności dnia, który w duszy jego wyryje się niezatartemi głoskami, mówił X. Arcybiskup o trudności dostojeństwa, na które go powołało zaufanie Ojca św. i zaufanie monarchy. Dwie są władze na świecie, które szanować nakazuje nam Kościół św. wsparty na powadze Pisma św. Pełnić przykazanie Boże we wszystkiem, a władzy słuchać nawet choćby przedstawiciele jej byli złymi przedstawicielami władzy — oto zadanie człowieka. Zawsze jednakże trzymać się trzeba zasady Apostołów i ich wielkiego przykładu, któy nam dał książę Apostołów Piotr św. pytając: *Sami powiedzcie, czy należy ludzi więcej słuchać, aniżeli Boga?*

Tą drogą obowiązku pójdę — nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo, stosując się ściśle do przepisów wiary naszej świętej, której jestem stróżem w Archidyecezyach.

Przemówienie swoje zakończył X. Arcypasterz wzniesieniem toastu na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma.

Najprzew. książę biskup wzniósł toast na cześć X. Arcybiskupa, wyrażając szczęście swoje, że może w ten sposób choć w części spłacić dług wdzięczności, jaką Stolica wrocławska żywi dla metropolii gnieźnieńskiej.

X. kanonik Kraus, rodem z Górnego Szląska, toastował na cześć księcia biskupa; X. proboszcz katedralny Dr Kaiser na cześć kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej; ks. Ferdynand Radziwiłł na cześć biskupów konsekratorów, kładąc nacisk na cywilizacyjne zadanie Kościoła nietylko w przyszłości, ale i w teraźniejszości. X. kanonik i oficyał Korytkowski wzniósł toast na cześć kapituły wrocławskiej, a X. biskup Gleich na cześć zacnego i dzielnego ludu polskiego, który w reprezentantach wszystkich stanów swoich przybył na konsekracyą swego Arcybiskupa.

O godzinie 6 pożegnaliśmy — pisze dalej *Kuryer Poznański*, Arcypasterza naszego i dostojnego gospodarza, składając mu wyraz wdzięczności za ochocze i pełne poświęcenia spełnienie aktu konsekracyi i serdeczne przyjęcie w swym domu.

Wyjeżdżaliśmy z dworca wrocławskiego wśród gromów, burzy i ulewy, po której wkrótce niebo się wypogodziło.

Dodać winniśmy, że Jego Eminencya Najdostojniejszy X. kardynał Ledóchowski przesłał X. arcybiskupowi Dinderowi telegram gratulacyjny z powodu wczorajszej uroczystości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca.

— **Marszałek Zyblikiewicz** dzisiaj rano odjechał do Lwowa pociągiem kuryerskim.

— **P. Namiestnik Zaleski** przybędzie do Krakowa w niedzielę wieczór, aby wziąć w poniedziałek udział w jubileuszu założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Książę Wirtemberski** wczoraj wieczorem z powrotem z urlopu przejechał z Prus na Oświęcim do Lwowa.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawione zostaną w poniedziałek d. 7 b. m. o godzinie 10 rano dwie Msze żałobne: jedna za duszę króla Kazimierza Jagiellończyka, druga za duszę króla Jana III Sobieskiego.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 6 czerwca b. r. o godzinie $10^1/_2$ przed południem. — Porządek dzienny: 1) p. Miodoński: O metodzie syntaktycznego badania. 2) p. Tomaszewski: O wydawnictwie biblioteki matematyczno-przyrodniczej w Warszawie. 3) Wnioski członków.

Dr German. *St. Siedlecki.*

— **Loterya fantowa.** Na loteryę nadesłali jeszcze fanty pp. Szukiewicz, Miłkowski, Molęcki, Feintuch (cukierki angielskie i herbatę). Również bufet zaopatrzyły panie: Bochenkowa w pierniki, Żeleńska z Grodkowic zapowiedziała 25 litrów mleka, Zachałkowa limonadę, Adamkiewiczowa kawę mrożoną, inne panie zaopatrzą bufet w torty, baby i placki. Dary do bufetu należy przesyłać do p. Tetmajerowej, do soboty wieczorem, w niedzielę zaś od g. 2—3 wprost do Parku Krakowskiego. Zapewnioną jest muzyka 13 pułku pod dyrekcyą p. kapelmistrza Hocka, która między innemi utworami wykonać ma Żeleńskiego uwerturę i muzykę baletową z „Konrada Wallenroda.“ Nadspodziewana ilość nagromadzonych fantów spowodowała panie zajmujące się loteryą do podzielenia ich na dwie kategorye; obok wielkich słoiów, będą się znajdowały małe z drobiazgami dla dziatwy. Do pierwszych losy po 20, do drugich po 10 centów. I tu i tam znajdują się śliczne rzeczy, zabawki, serwisy, marmury, majoliki itd. Wątpliwości nie ulega, że każda matka zechce zaprowadzić swoje dzieci, dając im sposobność połączenia wybornej zabawy z tak szlachetnym celem. Nie trzeba zapominać, że od ilości zgromadzonych osób w Parku zależy powodzenie loteryi, a przystępna cena wejścia powinna być zachętą dla wszystkich. Przypominamy loteryjkę podwieczorkową, gdzie **każdy los wygrywa**, a do rozegrania 200 bonbonierek, 100 koszyczków wiśni, mnogość wielka pierników, ciastek, bakalij itd. — Bilet 10 centów. Panienki mają sprzedawać owoce i kwiaty, a młodzież akademicka przyrzekła swą pomoc w przestrzeganiu porządku i pomaganiu paniom.

— **Rada Nadzorcza** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wystosowała wczoraj do Prezydenta Miasta, jako przewodniczącego komitetu dla Pogorzelców m. Stryja i Liska, pismo w którem oświadcza że „pragnąc zainaugurować otworzenie nowej sali obrad Towarzystwa aktem dobroczynności, powzięła uchwałę, mocą której sala ta wraz z ubikacyami przyległemi i odpowiedniem oświetleniem odstąpioną ma być komitetowi w celu urządzenia Balu na korzyść Pogorzelców.“ Korzystając z ofiarowanej mu tak szlachetnie pomocy, komitet postanowił nieodwlekać daty zamierzonego Balu i obrał dzień 10-go czerwca, jako najodpowiedniejszy dla zapewnienia zabawie największego powodzenia. Krótkość czasu wszelako nie zezwala na rozsyłanie zaproszeń, i bilety nabywać się będą bezpośrednio bądź u gospodyń i gospodarzy Balu, których lista jutro ogłoszoną zostanie, bądź w biurze Tow. Ubezp. Główną atrakcyą stanowić oczywiście będzie dla publiczności sam widok prześlicznie udekorowanej nowej sali, jakiej dotąd Kraków w murach swoich nie posiadał, oraz wspaniałego dziedzińca do którego budowy potrafił p. Pryliński zastosować z wytwornym gustem najpiękniejsze motywa z królewskiego zamku na Wawelu; schody kamienne mianowicie i krużganki tego dziedzińca w włoskim stylu przeprowadzone mogłyby w nocy przy ogniu bengalskim prawdziwie czarujący przedstawić widok. Nie wątpimy, że organizatorowie Balu będą się starali wyzyskać jak najlepiej wszystkie te wdzięczne warunki ofiarowanego lokalu, aby nadać zabawie wyjątkowo ponętny a stosowny do pory roku charakter.

— **W Parku Krakowskim** na koncercie, z którego dochód przeznaczonym był na rzecz Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, znalazło się wczoraj przeszło 2000 osób. Na to tak liczne zebranie zasługiwał już cel koncertu, a silną jego przynętę stanowił tak chór akademicki p. Barabasza, jak śpiew p. Fontany, a przytem produkcye orkiestry 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka. O godzinie 6ej rozpoczęły się produkcye koncertowe, skończyły zaś o $8^1/_2$, oklaskiwane za każdym numerem przez całe tysiące słuchaczy, na których żądanie musiano powtarzać poszczególne utwory. Na koncercie był też obecnym wczoraj X. Kufel, proboszcz z Bierzanowa, twórca chóru włościańskiego w tejże wsi, który to chór tak świetnie się popisał podczas niedawnej bytności X. Biskupa krakowskiego w Bierzanowie. Otóż wczoraj już powstała piękna myśl, aby ten chór oryginalny zaprodukował się w Krakowie na cel dobroczynny, chór złożony z samych włościan, a wyrobiony doskonale. Śpiewaków-włościan i nieznużonego organizatora powita niezawodnie nadzwyczaj serdecznie nasza publiczność.

— **Wydział** krakowskiej filii „Czerwonego Krzyża“ odbył posiedzenie w sobotę d. 29 maja b. r. Na posiedzeniu tem wybranym został prezydentem filii dotychczasowy prezydent Dr **Weigel**; I wiceprezydentem p. Teodor Baranowski, a II wiceprezydentem Dr Oettinger. Wydział wybrał podkomisyę mającą przedstawić wnioski w sprawie urządzenia w Krakowie szpitala etapowego i przestanku kolejowego dla chorych i rannych żołnierzy, oraz wnioski w sprawie przyjmowania rannych na leczenie do domów prywatnych. Podkomisya ta składa się z 5 członków. Uchwalono, prócz kilku drobniejszych spraw administracyjnych, zaprosić jak najszersze koła na członków filii. Mający chęć przystąpienia mogą się zgłaszać w sekretaryacie filii, t. j. w sekretaryacie Prezydyum Magistratu.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** zwiedziło w maju osób 231. Do czytelni uczęszczało osób 25; w tej liczbie mających prawo korzystania ze zbiorów archiwalnych osób 12.

— **Poświęcenie tablicy pamiątkowej.** Dnia 12go b. m. o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w kościółku śgo Salwatora na Zwierzyńcu uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej dla ś. p. Władysława Ludwika **Anczyca**. Ułożeniem programu uroczystości zajął się komitet złożony z kolegów i przyjaciół zmarłego, oraz przedstawicieli instytucyj, których ś. p. Anczyc był członkiem, jako to: Towarzystwa oświaty ludowej, Tow. tatrzańskiego, imienia Kościuszki, Towarzyszy sztuki drukarskiej itd. Przewodniczącym obrano Juliusza Kossaka, jego zastępcą Michała Bałuckiego, sekretarzem Dra Wilhelma Dadleza. W skład programu wchodzi pochód z kościoła Zwierzynieckiego PP. Norbertanek do kościółka śgo Salwatora; solenne nabożeństwo w tymże kościółku; przemówienie X. Załęskiego T. J.; poświęcenie tablicy pamiątkowej przez X. kan. Pelczara. Wieczorem tegoż dnia danem będzie w teatrze przedstawienie, złożone z *Halki* Moniuszki, i obrazu ułożonego przez Juliusza Kossaka z poważniejszych dramatycznych utworów ś. p. Anczyca. Część dochodu z tego przedstawienia użytą zostanie na zawiązek funduszu imienia Wł. L. Anczyca, przeznaczonego na nagrodę za napisanie najlepszej sztuki ludowej. Zamówienia na bilety przyjmować będzie księgarnia Gebethnera i spółki w Krakowie.

— **Do Pasteura** wyjeżdża niebawem z Krakowa Dr **Walentowicz**, weterynarz miejski, będący zarazem lekarzem. Wysłanie Dra Walentowicza, najodpowiedniejszego po temu, uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu Rada miejska, na wniosek r. m. Dra **Jordana**. Zadaniem p. Walentowicza będzie zapoznać się z metodą Pasteura i zaprowadzić, o ile to możliwe, dotychczasowe jej skutki w mieście naszem. Pierwszy Kraków w Galicyi zdobył się na ten energiczny krok, potrzebny niezbędnie ze względu na nieszczęśliwe objawy wścieklizny psów, jakie powtarzają się w naszem mieście.

— **Ostrzeżenie.** Przed kilku dniami zgłosił się do mnie niejaki p. Michał Lewiński, który przedstawił mi list polecający od znanych mi z nazwiska adwokatów warszawskich i prosił o polecenie i poparcie, tłumacząc się, że musi na czas jakiś Warszawę opuścić, a jest bez środków. Otóż dowiaduję się dziś, że listy polecające były **sfałszowane** i że adwokat tego nazwiska (Michał Lewiński) w Warszawie nie istnieje. Uważam sobie przeto za obowiązek ostrzedz wszystkich przed oszustem.

Prof. Dr Józef Rosenblatt, adwokat.

— **Z obozu ruskiego.** W ostatnim numerze z 29 maja *Nowy Prołom* uderza ostro na autora artykułów pod powyższym tytułem w piśmie naszem zamieszczanych, ale nie wchodząc z nim w żadną polemikę w sprawach ważniejszych, zarzuca mu tylko, że fałszywie podał, jakoby pisma ruskie tych tendencyj, co *N. Prołom* i *Słowo*, nie zamieściły osnowy adresów dyecezyi stanisławowskiej do Cesarza i Papieża. Rzeczywiście w chwili, gdy był pisany ten artykuł „Z obozu ruskiego,“ pisma wspomniane nie były jeszcze ogłosiły adresów. Z powodu braku miejsca, druk artykułu opóźnił się dni kilka, a gdy się ukazał, adresy były już drukowane, mianowicie w Nrze 49 *Słowa*, w Nrze 332 *N. Prołomu*, a także w streszczeniu w *Dile* z d. 27 maja. Bardzo chętnie prostujemy tę mimowolną pomyłkę; wszakże nie możemy nie wyrazić zdziwienia, iż *N. Prołom* skorzystał z tej sposobności, by uderzyć z całą namiętnością na X. Piotra Krypiakiewicza, wikaryusza archikatedralnej cerkwi u św. Jura, którego z całą stanowczością mieni autorem artykułów „Z obozu ruskiego“ i nie szczędzi mu za to surowych wyrzutów, nie przebierając w wyrazach. Wobec tego, obowiązkiem jest naszym oświadczyć, że X. Krypiakiewicz ani jednego z artykułów, zamieszczanych w *Czasie* pod literą *K.* p. t. „Z obozu ruskiego“ nie napisał.

— **W Tenczynku** wybuchnął wczoraj o godzinie 9ej wieczorem pożar w kopalniach, skutkiem czego zażądano telegraficznie od Prezydenta miasta wysłania strażaków, których 6 wyjechało wczoraj pociągiem kuryerskim wieczornym i dotąd nie wrócili jeszcze.

— **Z nad Dunajca** 2 czerwca. W Zbyszycach, a jak słychać, i w innych okolicznych miejscowościach, d. 1 czerwca o pierwszej godzinie z południa, zamiast deszczu, któregośmy od 3 tygodni z upragnieniem wyglądali, spadł grad w wielkości kurzego jaja. Pominąwszy wytłuczone szyby w oknach od zachodu i podziurawione dachy, wyrządził grad znaczne szkody w urodzajach, przedewszystkiem w żytach i drzewach owocowych. Szczęściem, że to niedługo trwało i bez wiatru, bo inaczej byłaby tylko goła ziemia pozostała. Grad, pomimo nieznośnych upałów, leżał do późnej nocy i był jeszcze o 10ej godzinie wieczór wielkości orzecha włoskiego.

— **Uroczystość majowa w Wiedniu.** (*K.*) Przez dwa dni Wiedeń był zamieniony w ogród kwiatowy. Księżna Metternich, bawiąc swojego czasu przez dłuższe lata w Paryżu, przyswoiwszy sobie pod względem zabaw i rozrywek tamtejsze zwyczaje, przenosi je obecnie na grunt wiedeński, łącząc z niemi filantropijne cele. Przedstawienia w pałacu ks. Schwarzenberga, powstałe z jej inicyatywy, były początkiem do dalszego rozwoju wesołych a dobroczynnych pomysłów księżnej. Upatrując konieczną potrzebę założenia w Wiedniu polikliniki i wspomożenia Towarzystwa „białego krzyża,“ z niemałym wysiłkiem a większą jeszcze energią urządziła na ten cel Corso kwiatowe. Była to w rzeczy samej zabawa nie widziana dotąd w naddunajskiej stolicy, nietylko jako nowość, ale i z tego względu, że wzięły w niej udział wszystkie stany, poczynając od cesarskiego dworu, mitry, hrabiowskiej korony, a kończąc na wyrobniku. Podobne złączenie się w zabawie wszelkich warstw tutejszej ludności, było dla Wiednia nowością, bo aczkolwiek jubileuszowe obchody, ważniejsze rocznice, odbywają się wspólnie, to jednak dotąd wyższe towarzystwo nie brało nigdy tak ogólnego udziału w ludowej zabawie. Bezsprzecznie podobne złączenie się z ludem może tu łatwiej nastąpić, niż w każdej innej stolicy. Lud tutejszy jest lekki, lekkomyślny, ale poczciwy. Niema zazdrości, niema nienawiści dla wyższych rodem i majątkiem. Gdy w Paryżu często słyszałem *chien de riche*, tu cieszy się wiedeńczyk, gdy widzi piękny i bogaty ekwipaż, przyjemność mu to sprawia i jest dumnym z tego, że jego ukochane „Kaiserstadt“ czemś podobnem poszczycić się może. Podczas gdy w Berlinie, Monachium, a nawet Paryżu, niższe klasy niegrzeczność i gburowatość uważają za coś właściwszego, a nawet lepszego, wiedeńczyk przeciwnie posiada pewien rodzaj swojej niby elegancyi, stara się uchodzić za coś lepszego, a będąc wesołym, nie jest gburem.

Obecne Corso umocniło mnie w tem przekonaniu. Ostatni wtorek karnawału — święto narodowe w Paryżu — są to także uczty ludowe, lecz ileż tam wrzasku, ile pisku, ile guzów, ile, pomimo zakazu policyi, puszczonych pomiędzy publiczność petard, które ludzi kaleczą i zapalają suknie na kobietach! Wieczór Sylwestra w okrzyczanym ze świetności Berlinie to istna zabawa dzikich!... Szyby powybijane, połamane na głowach cylindry — bijatyki i policzki, a przytem jakiś nadludzki ryk nie do opisania... W Monachium w czasie t. z. *Oktoberfest* wielu poranionych, czasem zabitych — wogóle zaś wszystko pijane!... W Wiedniu tymczasem przy wszelkich tego rodzaju zabawach, wszystko się odbywa wesoło, lecz przyzwoicie, i tak też było przy Corso kwiatowem, do którego powracam po tej małej wycieczce za granicę.

Pierwszego dnia już od rana uwijały się ukwiecone powozy — o 2giej zaś popołudniu setki tychże posuwało się po Ringstrasse. O 3ciej ukazał się w powozie bez kwiatów Następca tronu z dostojną małżonką i wtedy rozpoczęło się rzeczywiste Corso. — Piękny Prater zamknął w sobie blisko cztery setki tysięcy pieszych i około trzech tysięcy pojazdów. — Z rodziny cesarskiej oprócz Arcyksięcia Rudolfa i Stefanii, wzięli udział: Arcyksiążę Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rainer, Arcyksiężna Marya Teresa. — Rozmaitość w dekorowaniu koni i wehikułów była dość obfitą, nie odznaczając się jednakże niczem szczególnem. Pod sutym parasolem z pięknych kwiatów widzieliśmy pannę Rimns, tancerkę tutejszego baletu a protegowaną przez właściciela hotelu „Stadt Frankfurt.“ Był to, jeśli nie najpiękniejszy, to w każdym razie najoryginalniejszy ekwipaż — nas zaś o tyle więcej zajmujący, że znaczna część członków Koła polskiego właśnie w „Stadt Frankfurt“ odżywia i posila się do trudnej a mozolnej parlamentarnej walki i pracy!...

Pomiędzy innemi na kożle ekwipażu damy *de la haute finance* ukązał się pewien młody hrabia, przybrany nie w kwiaty, lecz w liboryę lokaja. Jest to w każdym razie rola, być może korzystna dla jakichś finansowych czy innych widoków — lecz niekoniecznie do naśladowania i pozazdroszczenia...

Oczekiwano dwóch, obecnie w Wiedniu najpiękniejszych ekwipaży, księcia Lubomirskiego, który tak pod względem pięknych koni, jakich w stajni księcia znajduje się kilkanaście, jakoteż pod względem powozów, zaprzęgów, wogóle całości, jest najpierwszym, tudzież pana Zang, byłego katolika i właściciela starej *Pressy*, a dziś protestanta i 80-letniego małżonka „horyzontalki.“ Oczekiwanie było daremne, albowiem żaden z nich nie ukazał się. — Miejsce ich jednakże zajął ekwipaż barona Nathaniela Rotschild, który tego dnia był najpiękniejszy. Baron jechał z baronem, — a mianowicie z panem Bourgoing, — Verwaltungsratem Länderbanku — żona zaś tego ostatniego jechała z księżną Metternich, w czem upatrują tu *un trait d'union* pomiędzy domami Rotschildów i Metternichów.

Tak samo jak we Włoszech, gdzie tego rodzaju Corso są w zwyczaju, i tu wśród jazdy miano wzajemnie obrzucać się kwiatami. Ale jak we wszystkiem, tak i w tem potrzeba pewnej wprawy. Pomimo dla nader licznej ilości powozów, bardzo powolnej jazdy, była to najmniej udana strona wspaniałego Corso. Kwiaty najczęściej chybiały celu, bo padały na konie. I tu znowu dwie córy choreograficznej sztuki stanowiły wyjątek, albowiem same rzucając kwiatami nader zręcznie, odbierały nawzajem mnogość takowych. Pokazuje się zatem, że damy z tego świata posiadają rzeczywiście jakąś siłę atrakcyjną, gdyż podczas gdy inne chybiano, one trafiano wybornie.

Zdarzył się także następujący wypadek: Znany ogólnie profesor Braun, nieunikniony lekarz a popularny doradca płci pięknej, nadjechał niedekorowanym powozem i dlatego wjazd do Prateru został mu wzbroniony. Profesor niechciał zrazu ustąpić i delegowany do niego członek komitetu książę Trauttmansdorf potrzebował dłuższego czasu, aby uprosić profesora, by raczył powrócić do domu.

Drugiego dnia niemniejsza ilość, lecz uboższej publiczności zapełniła Prater. Sama Rotunda pomieściła 40.000, przeważnie lubowników piwa, gdyż były tam reprezentowane wszystkie większe browary w Austryi. Restauracye, kawiarnie roiły się. Zabrakło stołów i krzeseł, na beczkach siadano.

Około 200 równocześnie jadących welocypedzistów. Wyścigi na koniach fechtujące się damy, które jednak nie mogąc z powodu natłoku fechtować się jak należy, rozpłakały się z żalu, kilkanaście muzyk wojskowych, kilkadziesiąt innych, atleci, ognie sztuczne, i t. d.

Koniec uwieńczył dzieło. Rezultat finansowy przeszedł wszelkie oczekiwanie. Ogólna radość i zadowolenie. Księżna Metternich była przedmiotem owacyj bez końca. W jednej chwili zapomocą Flory zyskała sobie taką popularność, jaką może mało kto cieszy się w Wiedniu. Nie należy więc wątpić, że pomysłowa a energiczna księżna na tem nie poprzestanie, a zachęcona tak świetnym ze wszechmiar rezultatem, wymyśli coś znowu korzystnego dla cierpiącej ludzkości, a zajmującego dla lubiącego się bawić Wiednia. Rzecz się tak wybornie udała, że nawet ognie sztuczne Stuwera, zwykle deszcz sprowadzające, odbyły się tym razem wśród najpiękniejszej pogody.

— **X. Józef Dinder**, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, bawi obecnie w Berlinie, gdzie przyjmowanym był u dworu i zaproszonym na obiad do Cesarza. Intronizacya jego w Poznaniu odbędzie się 8go b. m.

Wiadomości policyjne. Wczoraj wieczorem przestrzelił sobie lewą rękę Henryk Wozniak, strażnik skarbowy, stacyonowany w Podgórzu, i to wskutek własnej nieostrożności.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 5go: *Palestrant* (*Der Bettelstudent*) op. kom. w 4 aktach Millökera.

W niedzielę 6go: *Donna Juanita*, op. kom. w 3 aktach, Souppégo.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Brochockiego „Zbiór siana;“ Ejsmonda „Głowa mężczyzny w zawoju,“ stud.; Krzesza „Głowa niewiasty;“ Machniewicza „Portret damy,“ „Portret mężczyzny;“ Stachiewicza „Znużenie;“ Fabiańskiego „Wnętrze kaplicy Batorego,“ Fabie „Może nadejdzie,“ „Ztąd nie ucieknie,“ Kossaka Juliusza „Pochód przez stepy;“ akwarelle; Rygiera „Julieta,“ popiersie z marm. karar.

Biesiady literackiej, pisma illustrowanego, poświęconego literaturze, sztuce, krytyce i sprawom społecznym, a wychodzącego w Warszawie pod redakcyą W. Maleszewskiego (Chmielna Nr. 26), Nr. $543/_{22}$ zawiera: Kronikę warszawską; ciąg dalszy powieści historycznej Aëra „Krzyżowcy,“ „Pług i kądziel;“ najnowsze wydawnictwa: „Raptularz tygodniowy;“ dalszy ciąg powieści Ouidy: „Pod pieczęcią spowiedzi,“ „Listy polityczne,“ „Rozmaitości.“ — Ryciny: „Maj,“ Ryszkiewicza; „Na trzeciem piętrze,“ epizod z pożaru w Warszawie; „Powódź pod Gdańskiem,“ „Lew idzie“ i „Wystawa dzieci.“ W dodatku powieść M. Jokaja „Turcy w Węgrzech.“

Nowy obraz Krudowskiego. Przybył, jak się dowiadujemy, w tych czasach do Krakowa nowy bardzo ceniony obraz treści religijnej p. Krudowskiego, krakowianina, z którego dziełami niestety zbyt rzadko kiedy się spotykamy, a tylko fotografie budzą w nas tęsknotę oglądania prześlicznych kompozycyj tego nad wyraz wzniosłego i zachwycającego artysty. Owoż mamy nadzieję, że obrazu wspomnionego urządzoną będzie choć na czas tylko krótki osobna wystawa na rzecz krak. Towarzystwa Dobroczynności, poczem obraz Kraków znowu opuści.

Z Teatru.

Znana, lecz zawsze mile słuchana i melodyjna opera Souppego *Boccaccio*, znalazła wczoraj na scenie naszej wybornych wykonawców w artystach lwowskich.

Bohaterką wieczoru była, jak zwykle corocznie, p. Bocskaj, która w sztuce tej znajduje właściwe pole dla swych zdolności artystycznych. Publiczność powitała też ulubienicę swoją serdecznemi oklaskami.

P. Skalska odśpiewała partye swoje wzorowo, a w duecie, odśpiewanym z p. Bocskaj w akcie ostatnim, była prawdziwie zachwycającą (?).

P. Kasprowiczowa wyborną grą swoją umiała świetnie podtrzymać komiczny pierwiastek sztuki, a robiąc z roku na rok tak widoczne postępy zarówno w grze artystycznej, jak i śpiewie, staje się prawie nieocenioną siłą operetki lwowskiej.

P. Skalski grą i dowcipnemi kupletami swemi wywoływał objawy serdecznej wesołości.

O p. Czarneckim, którego grę widzieliśmy wczoraj po raz pierwszy, nie możemy wydać jeszcze stanowczego sądu. Jeśli jednak wrażenie z pierwszego występu tego artysty nas nie zawodzi, to jest on bardzo dobrym nabytkiem operetki lwowskiej.

Chór i orkiestra przyczyniły się także ze swej strony do stworzenia miłej całości.

Z loży I piętra (*w. z.*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

I.

Społeczeństwo polskie przeszło w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat istotnie dziwne koleje.

Ciężkie ciosy i gorzkie zawody, jakie nas w tym czasie spotkały nie przeminęły bez wrażenia, owszem wywarły wrażenie nader silne, tak silne, że pod jego wpływem zmieniły się i nasze zamiary i nasze działanie i nasze zapatrywania. Dawniej żyliśmy apoteozą przeszłości i różowem o przyszłości marzeniem; marzyliśmy, nie dbając o realne stosunki świata, i ciągle spodziewaliśmy się stanowczej zmiany na lepsze. Ale odtąd zmieniły się te czasy i ludzie się zmienili. Bolesne rozczarowania, jakich nam nie poskąpiła historya, wyleczyły nas z chorobliwego optymizmu, co bez pracy i czynu cudów się spodziewa, ale wywołały w naszem społeczeństwie inny objaw, również chorobliwy, a tym jest pesymizm. — Niemal niestety modą to się już stało: wyrzekać i tylko wyrzekać, choćby te wyrzekania i kosztem imienia kraju się działy. Po różnych pismach, w różnych korespondencyach spotykamy tak okropne, tak smutne opisy naszego położenia w różnych dzielnicach, że trzebaby już chyba zwątpić o naszej przyszłości. Ba! mamy nawet już i tak pesymistycznych dramaturgów, co w swym braku wiary doszli tak daleko, że wprowadzają do swych utworów obraz naszego moralnego i materyalnego bankructwa, że każą nam ginąć w starciu się z obcym żywiołem, a ginącym i bankructwu nie przeciwstawią żadnej dodatniej postaci, nie wskażą żadnej drogi, coby nas uprawniała do żywienia lepszej na przyszłość nadziei, i jedynie znajdują jakoby ratunek i ochronę formalną przed hańbą kurczenia ziemi w jakiej nieumotywowanej zdradzie Niemca na naszą korzyść, lub tym podobnie. A taką niezdrową, pessymistyczną strawą zdenerwowane tłumy gotowe bić oklaski, gdy usłyszą tyrady, że znijdziemy na żebraków.

Istotnie smutny to objaw, że dziś, w tak ciężkich czasach, tak wielu mamy wyznawców pesymizmu, apostołów braku wiary w własną pracę, braku ufności w siłę i wolę społeczeństwa.

Nikt bez wątpienia twierdzić nie zechce, że nam dobrze się dzieje, że robimy wszystko, co możemy i że wszystko dobrze robimy, ale mimo wszystkiego, co nam dolega i mimo złego, co jest wśród, czy koło nas, jednak nie mamy powodu do wątpienia o swej przyszłości i przedstawiania teraźniejszości tylko w czarnych barwach. — Są przecież i u nas instytucye, są dzieła, co świadczą wymownie o naszej żywotności, o naszym społecznym rozwoju, a takie instytucye i dzieła stoją wśród naszej drogi, jako drogoskazy, wskazujące nam jasno, kędy iść należy.

Kilka tygodni temu święcono w Poznaniu 25-letnią rocznicę istnienia „Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców polskich miasta Poznania,“ obok którego stanęło w ciągu tego ćwierćwieku przeszło 70 podobnych instytucyj, tworzących dziś razem poważny kapitałem, znaczeniem i zasługą „Związek polskich spółek zarobkowych.“ Taki sam jubileusz obchodziło w marcu b. r. centralne Towarzystwo agronomiczne w Wielkopolsce, taki sam jubileusz obchodzi teraz krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń.

Zadaniem przeto i obowiązkiem prasy jest fakt ten przypomnieć, bo jest to jeden z dodatnich objawów naszego działania, wskazujący wyraźnie, że byleśmy na seryo traktowali zadania, które podejmujemy, byle kierownictwo dostało się w ręce ludzi, co dorośli do tego zadania i jego spełnieniu z poświęceniem i pilnością się oddadzą, to i nasze czysto polskie instytucye rozwiną się prawidłowo.

Jubileusz ten krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp. nabiera tem większego znaczenia przez to, że dziś wszystkie ludy Europy głośno wywołują hasło protekcyi narodowej pracy i mienia, żyją i działają pod godłem: nie dajmy obcym na nas zarobić. Dopóki nie istniało nasze Tow Wzaj. Ubezp., szły co roku tysiące za tysiącami od nas do obcych kieszeni, nasz grosz szedł z kraju, by obcym nieść zyski, i dopiero z chwilą powstania Tow. Ubezp. zmazaliśmy przynajmniej jednę rubrykę w tym długim szeregu opłat, co na rzecz obcych czynimy.

To też w dzisiejszych czasach, gdy tak głośno rozlega się okrzyk, że trzeba dążyć do ekonomicznej samodzielności, z miłem uczuciem witamy jubileusz instytucyi, co w tej myśli i w tym celu powstała, tem żywiej odczuwamy i rozumiemy doniosłość zasługi mężów, co Tow. Wzaj. Ubezp. stworzyli i niem tak dobrze z chlubą dla siebie, a pożytkiem dla kraju kierowali. W takiej też chwili będzie nie od rzeczy przypomnieć ważniejsze momenta z historyi powstania i rozwoju tej instytucyi, przypomnieć mężów, co jej stworzeniem tak dobrze się krajowi zasłużyli. Przypomnienie to będzie z jednej strony złożeniem winnego hołdu dla tych, co nań sobie zasłużyli w tej sprawie, a z drugiej strony rodzajem wskazówki dla ogółu, jak i co czynić należy, by społeczeństwu z tego był pożytek.

W dawnej Polsce — prócz w królewskich Prusiech — nie było żadnych związków zorganizowanych ściśle w celu niesienia sobie pomocy w razie pogorzeli. Dopiero po rozbiorach i w czasie W. Ks. Warszawskiego powstały takie instytucye w ziemiach co pierwotnie Prusom przypadły. Galicya i Krakowskie nie uzyskały wtenczas żadnej podobnej instytucyi, jakkolwiek już r. 1801 kancelarya nadworna dla Galicyi w odpowiedzi na zawezwanie cesarza Franciszka I z r. 1798 przedłożyła swe wnioski dążące do zorganizowania towarzystwa na zasadzie wzajemności z wykluczeniem przymusu.

Ćwierć wieku upłynęło, zanim sprawę zorganizowania ubezpieczeń poruszono na nowo, a uczynił to r. 1826 i 1828 ks. Henryk Lubomirski, skutkiem czego polecono wydziałowi stanowemu wygotowanie odpowiedniego projektu.

Wobec nieczynności wydziału poruszano tę sprawę ponownie na posiedzeniach stanowych w latach 1834 i 1839, skutkiem czego wydział r. 1841 sejmowi stanowemu swą umotywowaną opinię w tej sprawie przedstawił. Opinia ta opierając się na udzielonych przez różne towarzystwa — może umyślnie niekorzystnych — informacyach była założeniu krajowego towarzystwa ubezpieczeń nieprzychylną, a sejm powziął uchwałę zgodną z tym ujemnym wnioskiem komisyi.

Mimo to sprawa ta nie miała ustąpić z porządku dziennego. Śp. Franciszek Trzecieski, niezrażony bezowocnem przypomnieniem jej na sejmie lwowskim w r. 1842, porusza ją ponownie w r. 1844, zyskując tym razem prawie jednomyślną przychylną rezolucyę stanów. Gdy mimo to wydział sprawę projektu zwlekał, podjął się śp. Trzecieski osobiście wygotowania tegoż i przedłożył takowy z końcem r. 1845 komisyi *ad hoc*. I ten jednak krok był bezowocnym. Wypadki r. 1846 uniemożliwiły jego wówczas zrealizowanie.

Niezrażony daremną pracą, zainteresował śp. Trzecieski myślą założenia tow. ubezpieczeń Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, które w r. 1850 wybrało dla zbadania tegoż projektu komisyę, złożoną z hr. K. Badeniego, Maurycego Szymanowskiego, Aleksandra Sękowskiego, Felicyana Laskowskiego i Michała Toczyskiego. Między zdaniem komisyi a projektem Trzecieskiego zachodziła jednak różnica zasadnicza; pierwsza chciała towarzystwa opartego na przymusie przystąpienia, p. Trzecieski był za dobrowolnem należeniem, przynajmniej na początek. Wobec tego usunął się p. Trzecieski i tak komisya, jak on, działali na własną rękę.

W r. 1859 udzielił rząd lwowskiemu Tow. gosp. na jego projekt Towarzystwa ubezp., oparty na przymusie, odmownej odpowiedzi. Podobne podanie Towarzystwa rolniczego krakowskiego pozostawił rząd zupełnie bez odpowiedzi.

S. p. Trzecieski tymczasem nie zaniechał jednakże już tylokrotnie poruszanej przez siebie sprawy. Nową pobudką dla niego do dalszej usilnej działalności stał się r. 1856 pożar Mielca, i w grud. r. 1856 wnosi on podanie do prezydyum krajowego w Krakowie, prosząc o udzielenie mu pozwolenia na zawiązanie Towarzystwa wzajemnego ubezpieczeń od ognia. Zawezwany w styczniu 1857 r. do przedstawienia prezydyum krajowemu głównych zasad projektu Towarzystwa, poprosił ś. p. Trzecieski do współudziału w tej pracy ks. Wład. Sanguszkę, bar. Kar. Larissa, hr. Henryka Wodzickiego i Leona Gołaszewskiego. Owocem tej pracy był pierwszy projekt Towarzystwa, który rządowi przedstawiono w marcu 1857 roku. Otrzymawszy w lutym 1858 r. odpowiedź rządu, domagającą się pewnych zmian projektu, powołał powyższy ściślejszy komitet do współpracy nad przerobieniem projektu pp. Kazimierza Starzeńskiego, Józefa hrab. Załuskiego, Wal. Milieskiego, Wincentego Kirchmajera, Wikt. hr. Lanckorońskiego, Winc. hr. Bobrowskiego i Edw. Homolacsa.

Dnia 16 marca 1858 r. przedłożono prezydyum zmodyfikowany projekt, a w podaniu tem mianuje zarazem komitet ś. p. Trzecieskiego swym pełnomocnikiem w tej sprawie.

Ale dość wiele jeszcze miesięcy miało upłynąć na korespondencyi i pertraktacyach z rządem. Dopiero bowiem 17 września 1859 r. nadeszło rozporządzenie ministeryalne, dozwalające na rozpoczęcie czynności przedwstępnych. Komitet założycieli miał ułożyć na podstawie ministeryalnych wskazówek program, a po uzyskaniu zatwierdzenia tegoż ze strony rządu krajowego i gdy suma do ubezpieczeń zadeklarowana 6 milionów złr. dosięgnie, miał zwołać ogólne zgromadzenie.

W tym stanie rzeczy zgromadzili się wymienieni wyżej panowie 28 listopada 1859 r. i upoważnili Fr. Trzecieskiego, Henryka hr Wodzickiego i Karola bar. Larissa do dalszego działania.

7 grudnia 1859 r. rozesłał ten komitet ściślejszy pierwszą odezwę do obywatelstwa wzywając do oświadczenia przystąpienia. Ale kilka pierwszych tygodni minęło bez pożądanego skutku. Oświadczenia wpływały nader skąpo, to też z widoczną goryczą i żalem napisał Henryk hr. Wodzicki 4 stycznia 1860 r. w *Czasie* artykuł przemawiający za towarzystwem i pomieścił tam te pamiętne słowa „Jeżeli już w obywatelstwie niema dosyć energii i dosyć dobrej chętnej woli do niesienia sobie wzajemnie pomocy; jeżeli sąsiad sąsiada nie może wezwać do oddania mu usługi, podobną mu nawzajem ofiarując, jeżeli już niema trochę siły i trochę czasu do czynności obywatelskiej, to powiemy, że się usiłowanie rozbiło o obojętność i nieczynność obywateli i dalej patrzeć będziemy, jak obcy w tym względzie, jak i wielu innych wyzyskiwać nas będą do chwili, aż będzie za późno! Powiemy, że obywatele dla błogiego spokoju woleli wielkie sumy wysyłać daleko z naszego biednego kraju, aniżeli przez poświęcenie pracy i czasu ratować się wzajemną pomocą i własnemi siłami.“

Na szczęście nie sprawdziły się te obawy, a co jeszcze było do robienia i zrobienia przed stanowczem otwarciem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, to podamy w następnym artykule.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na Kleparzu,

w dniu 4 czerwca odbytego.

Tak pod względem usposobienia jak i cen, targ dzisiejszy odbył się prawie bez żadnych zmian.

Płacono za pszenicę białą od 8·25 do 8·75 złr.; czerwoną od 8·75 do 9·50 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto polskie od 6·50 do 6·80 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·50 do 6·75 złr.; jęczmień od 6·50 do 7·50 złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·75 złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Wiedeń 31 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 844, galicyjskich 1988 i wołów niemieckich 1127; razem 3959 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 50, 55—56 złr., osobliwe 58 złr.; za woły galicyjskie 48, 52—53 złr; osobliwe 54—56 złr., za woły niemieckie 52, 56 do 57 złr., osobliwe 58—60 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1374 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek d. 30 kwietnia 1886 roku . . . . złr. 8,697,296 c. 48
Od 1 do 31 maja 1886 roku złożono . . . . złr. 427,379 c. 67
Razem złr. 9,124,676 c. 15
Od 1 do 31 maja 1886 roku zwrócono . . . . złr. 371,050 c. 34
Stan wkładek dnia 31 maja 1886 roku . . . . złr. 8,753,625 c. 81

Sprawy sądowe.

Zabójstwo.

Onegdaj rozpoczęła się kadencya czerwcowa sądów przysięgłych rozprawą o zabójstwo przeciw Janowi Grzybkowi i Janowi Zaleśnemu. Grzybek mając złość do Jakóba Piętki o złożenie niepomyślnego świadectwa w sporze prowizoryalnym, wywarł swą zemstę na Piętce, uderzając go grubym kołkiem w głowę, skutkiem czego uderzony życie zakończył. Prokuratorya oskarżyła go o zbrodnię zabójstwa, —, ponieważ zachodziły poszlaki że do tego czynu zachęcił go Jan Zaleśny, przeto i ten ostatni stanął przed przysięgłymi jako współoskarżony. Grzybek przyznał się do czynu. Ale obrońca jego Dr Wędrychowski podniósł liczne wątpliwości przeciw prawdziwości tego przyznania, przypisując także współwinę śp. Piętce, że miał za cienką czaszkę, niemogącą wytrzymać nawet jednego porządnego uderzenia.

Przysięgli jednomyślnie uznali Grzybka winnym, natomiast Zaleśnego uwolnili 8 głosami. Trybunał, któremu przewodniczył p. Höfflich, skazał Grzybka na 2½ roku ciężkiego więzienia. Prokuratoryę zastępował p. Kalitowski.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców w Stryju nadesłał Konwent Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach 10 złr. — Na kościół rzymsko-katolicki w Stryju nadesłała pani N. N. 1 złr. 50 ct.

Na pogorzelców w Lisku nadesłała pani N. N. 3 złr. Pani N. N. 1 złr. 50 ct. Pani N. N. 3 złr. 15 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.) (914)

Mój środek domowy. Schladming w Styryi. — Wielmożny Panie! Za przysłanie Pańskich prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, dziękuję Panu niniejszem najserdeczniej. W moim podeszłym wieku mogę moje życie utrzymać tylko przez używanie tego rzeczywiście znakomitego lekarstwa. Co wieczór biorę dwie pigułki, które szczególniej skuteczne się okazują w zatkaniu, gośćcu i na zepsuty żołądek przez jedzenie i picie. Chętnie temu dając świadectwo, zostaję z wyrazem wszelkiego szacunku Floryan Waleber, kupiec i piekarz.

Ponieważ w Austryi istnieją liczne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

Nadesłane. (1328-2-4)

Docent Dr Smoleński

ordynuje

w Jaworzu (Śląsk austr)

Na pogorzelców Stryja: panna M. J. zebrane za kwiaty na wycieczce w okolice Tyńca 61 ct.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Pogrążona w nieutulonym żalu po stracie ukochanego męża ś. p. Aleksego Dobrowolskiego, profesora c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie, nie mogąc osobiście wynurzyć swej wdzięczności, pragnę choć w ten sposób złożyć najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności Tym, którzy mnie i dzieciom moim w tem ciężkiem nieszczęściu tyle współczucia okazali.

Przedewszystkiem dziękuję Wielebnemu Duchowieństwu, a zwłaszcza Jego Excel. Najprzewielebniejszemu Imci Księdzu Biskupowi Krasińskiemu, Wmu X. Dr. Lenkiewiczowi Prof. Uniw. Jag., Wmu X. Rektorowi Słotwińskiemu, Wmu X. Prof. Skrochowskiemu, tudzież Wielebnym XX. Katechetom gimnazyalnym, Wielmożnym PP. Dyrektorom i Profesorom krakowskich szkół średnich, oraz młodzieży tychże zakładów, a zwłaszcza ukochanym uczniom ś. p. Męża mojego, którzy powodowani uczuciem przywiązania do swego nauczyciela, zanieśli go na swych ramionach na miejsce wiecznego spoczynku.

Najserdeczniejsze jednak wyrazy wdzięczności składam Wmu Panu Dyrektorowi Dr. Lenartowiczowi i Wielmożnym PP. Profesorom szkoły realnej, Kolegom ś. p. Aleksego za bezinteresowne pełne poświęcenia zajęcie się i urządzenie pogrzebu a szczególniej Wmu Panu Prof. Grzybowskiemu, który pierwszy pospieszył z pociechą i pomocą stroskanej wdowie i sierotom oraz Wmu Panu Prof. Pieniążkowi za gorące słowa pożegnania wypowiedziane nad trumną zmarłego kolegi — Wszystkim najszczersze z serca płynące „Bóg zapłać“.

Kraków dnia 4 czerwca 1886.

Krystyna z Marcinkiewiczów Dobrowolska.

NADESŁANE. (1108 2-4)

Franzensbad.

Zobacz ogłoszenie.

Telegramy własne „Czasu“.

Przemyśl 4go czerwca. Dyrektor tutejszego gimnazyum, X. Polański, umarł. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Wiedeń 4go czerwca. *Presse* pisze: Po dwudniowej żywej dyskusyi powzięło Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu decyzyę w sprawie cła od nafty. Przyjęto 30 przeciw 14 głosom wniosek Grocholskiego, uwalniający członków Koła, którzy należą do komisyi cłowej, od obowiązku głosowania za wnioskiem Suessa i wzywający ich, ażeby się w komisyi cłowej starali o podwyższenie cła na 2 złr. Ta stopa cłowa, która prawie bez wątpienia przez większość komisyi cłowej zostanie uchwaloną, przyjętą będzie za podstawę dalszych rokowań z Węgrami. W ten sposób przesilenie straciło swój chwilowo zaostrzony charakter, a nowe porozumienie z Węgrami, odpowiadające życzeniom delegacyi galicyjskiej, nie leży już poza granicami możliwości. Na wczorajszą dyskusyę przybyło 45 członków Koła, a 11 członków przemawiało. Grocholski miał oświadczyć, iż sprawa ta nie jest już wyłącznie ekonomiczną, ale stała się także bardzo poważną kwestyą polityczną, ponieważ chodzi tu o sfinalizowanie ugody z Węgrami, której rychłe i łatwe przyprowadzenie do skutku jest doniosłym faktem politycznym. Należy się przytem zastanowić, czy kwestya cła od nafty wobec tego, że dla galicyjskiego przemysłu naftowego już i tak w taryfie cłowej przyjęto wyższe cło ochronne i że nadto istnieje gotowość do dalszego podwyższenia cłowego, istotnie ma takie znaczenie, ażeby dla niej zagrażać przyjściu do skutku ugody. Grocholski wykazywać miał także nieobliczone następstwa tej ewentualności, zaznaczając odpowiedzialność tych, którzy następstwa te spowodują. Po dłuższej nad tym przedmiotem dyskusyi, w której zabierali głos między innymi Jaworski, Wysocki, Hausner, Chrzanowski, Czerkawski, Orzechowski, przystąpiło Koło o godz. 3 po południu do głosowania. Wniosek Grocholskiego przyjęto 30 przeciw 14 głosom.

Wiedeń 4 czerwca. ◯ Doniesienie, iż Cesarz polecił rozpoczęcie nowych rokowań z Węgrami, jest nieprawdziwem. Ani Cesarzowi, ani węgierskiemu rządowi nie uczyniono w tej mierze ze strony rządu austryackiego żadnych przedstawień. Rząd musiał czekać, dopóki nie uzyska możliwego substratu parlamentarnego, a substrat ten wytworzyła dopiero nowa uchwała Koła polskiego. Minister skarbu polecił poczynić przygotowania do nowych rokowań z Węgrami. Rezultat tych rokowań będzie prawdopodobnie dopiero w jesieni Izbie przedłożonym. Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi cłowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 czerwca. Koło polskie przyjęło wczoraj przeważającą większością następujący wniosek Grocholskiego: Koło pozostawia swym członkom, należącym do komisyi cłowej, wolność decyzyi, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli rząd wyrazi w komisyi cłowej gotowość rozpoczęcia nowych rokowań z Węgrami na podstawie podwyższenia cła od olejów mineralnych, i jeźli nadto dowóz rafinowanej, ale zanieczyszczonej nafty, jako oleju surowego, uważać i karać będzie podług ustawy o cłach, jako przekroczenie tej ustawy.

Wiedeń 4 czerwca. Komisya cłowa obradowała nad cłem od nafty.

Abrahamowicz proponuje cło od nafty w wysokości 2 złr. zamiast żądanego przez rząd uchwalenia cła od nafty w wysokości 1 złr. 42 ct.

Minister skarbu oświadcza, że przedłoży ów projekt radzie ministrów. Na wniosek Suessa nie mógł się minister zgodzić, bo wniosek ten był zasadniczo przeciwny przedłożeniu rządowemu, teraz jednak chodzi tylko o różnicę w wysokości stopy cłowej. O rezultacie zawiadomi minister komisyę.

Następnie odrzucono wniosek Suessa 18-ma przeciw 11 głosom, a takąż samą ilością głosów przyjęto przedłożenie rządowe z poprawką Abrahamowicza za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Lublana 4 czerwca. Wczorajsze odsłonięcie tablicy pamiątkowej Anastazego Grüna odbyło się bez zajścia. Po południu urządzili wycieczkę członkowie Towarzystwa gimnastycznego w Lublanie i Cilli. Wieczór odbył się uroczysty komers w gmachu kasyna, przed którym zgromadzone tłumy ludu urządziły demonstracyę.

Celem rozproszenia demonstrantów wezwać musiano, oprócz policyi i żandarmeryi, także i wojsko. Prezydent kraju, główno-komenderujący i komendant żandarmeryi byli obecni na miejscu zaburzeń aż do przywrócenia pokoju i wyjazdu przybyłych tu obcych członków towarzystwa gimnastycznego. Kilku demonstrantów aresztowano; nikt nie został ranny. Śledztwo jest już w toku.

Kursa. — Wiedeń 4 czerwca. – 2 godz. 30. m. popoł. — Renta papier. 85·35. — 5% Renta. papier. nieopodatk. 102·—. Renta srebrna 85·65. Renta złota 116·85. 4% Renta złota węg. —·—. Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—. — Akcye kredyt. 283·20. — Londyn 126·40. — Napoleony 10·01½. — Lombardy --·—. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—. — Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—. — Akcye kolei Siedmiogr. — —. — Marki 61.95. — Ruble — ·—. — Dukaty 5·95. —

Usposobienie giełdy:

Berlin 4 czerwca. — Banknoty austryackie 161·35. — Krótki Wiedeń 161·10. — Banknoty ros. 199·45. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 57·70. — Akcye Kolei Karola Ludwika 81·25. — Akcye austr. kredytowe 456·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 25
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankowka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 75	96 —
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 --	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 --
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 --	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 50	54 —
5% „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	198 —	200 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 50	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 25
„ „ węgier. „ „	8 65	9 35
Wiedeń 2 Czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 35	85 50
4⅕% „ srebrna	85 55	85 70
4% „ złota	117 —	117 20
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ papier.	94 95	95 10
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	139 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 70
Galicyjskie „ „	105 20	105 70
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	108 50	109 50
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	105 20	105 70
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 25
6% Renta węgierska złota	— —	— - -
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	118 50	119 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 50	116 90
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 75	240 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 50	283 75
„ Bank węgierski . 200 „	290 50	290 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	538 —	542 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	881 —	883 —
Unionbank . . . 100 „	73 50	73 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	153 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	106 —	106 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	-- —	— -
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	192 25	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	414 —	416 —
Elżbiety . . . 210 „ „	243 25	243 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	215 25	215 75
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2363	2365
Franciszka Józefa . . 200 „ „	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	200 25	200 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 50	154 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 25	228 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	168 --	168 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 —	160 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	193 30	193 60
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	237 80	238 --
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 50	109 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	254 —	255 --
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 —	180 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177	177 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	173 75	174 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— -	—
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 -	126 20
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 70	101 30
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	103 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 10	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 10	101 70
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— --
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 10	103 50
5% „ „ „ „ prem.	101 90	102 20
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 70
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	-- --
„ za 200 Mrk. nie op.	125 70	126 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 75	99 15
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 70	112 10
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 25	96 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 30	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 90
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 —	103 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 80	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 40	104 70
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	125 60	126 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 80	94 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 75	101 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 50	160 25
„ . 200 złr. 5%	131 50	132 —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost . . . 300 „ „	101 40	101 80
„ „ złotem . . 200 „ „	128 75	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 40	100 80
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 --	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 25
„ Węgierskie . . „ 100	119 75	120 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 50	18 90

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 —	176 50
Clary . . . złr. 42	44 25	44 75
4% Donau-Damptsch. „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10	23 —	— —
Krakowskie „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 75	48 25
Palfy „ 42	41 80	42 20
Rudolfa „ 10	18 50	19 --
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 42	54 50	55 —
Stanisławowskie „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 —	137 --
4% „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 --	34 —
Windischgrätza „ 20	43 —	43 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	62 --	62 10
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 31 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 —
Warszawa 31 Maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	-- —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	189

Szczawnica.

Jak lat poprzednich, tak i na ten sezon, zaopatrzyłam moją **księgarnię i wypożyczalnię,** w nowe dzieła.

W tymże samym domu są **pokoje** większe i mniejsze z piecami do wynajęcia.

(1370-3-3) **Felicya Gawrońska.**

Fortepian Mignon mały Stutz

Prokscha, nowy, system amerykański, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej pod Nr. 5. (1483 2 3)

Piernik higieniczny

L. Czyńskiego w Jarosławiu

usuwa **obstrukcyę, hemoroidy, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, rozdęcie, kongestyę itp.** co świadczą najznakomitsi lekarze tudzież olbrzymi szereg pacyentów uwolnionych od przewlekłych cierpień. Świadectwo Świadczę, że „Pierniki higieniczne miały w moim domu **najlepsze** rezultaty. **Księżna Izabela z Lubomirskich Sanguszkowa** w Gumniskach p. Tarnów.

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. (1343 2)

Murarze

specyaliści w budowie kominów fabrycznych bez rusztowań z 20 letnią praktyką, z najlepszemi rekomendacyami, polecają się pp. inżynierom, budowniczym jako też przedsiębiorcom do objęcia budowy takich kominów z izolatorami powietrza ze znacznem oszczędzeniem materyału. Bliższa wiadomość w kierownictwie budowy fortecy **Duńkowiczki** około **Przemyśla.** (1387-3-3)

Do sprzedania lub wydzierżawienia

dom

[14 3 2-3]

nowo wymurowany o jednem piętrze, czterech pokojach z kuchnią, na dole 3 pokoje i kuchnia, z ogrodem — w pięknej okolicy kąpielowej w **Rabce,** przy przestanku kolejowym, w pobliżu łazienek — z konsensem na restauracyę, wyszynkiem trunków i trafiką. Bliższa wiadomość u właściciela *Leopolda Rigelhaupta* na miejscu.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1427-116)

Zegary wieżowe

najnowszej konstrukcyi, trwale zrobione, rozmaitej wielkości, gromochrony dające bezwzględne bezpieczeństwo, dostarcza po najtańszych cenach za poręczeniem (1405 2-10)

Fr. Ks. Schneider.

fabryka zegarów wieżowych w Freudenthal w Szlązku austryackim.

Pewny zarobek!

Rzetelne osoby **wszelkich stanów,** które chcą się zająć **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na częściowe spłaty, będą wszędzie przyjęte przez **pierwszorzędny krajowy dom bankowy** pod **bardzo dobremi warunkami.**

Przy niejakiej pilności można zarobić łatwo miesięcznie bez kapitału i ryzyka złr. 100 do 300.

Oferty w języku niemieckim z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu pod **H. 1513.** (2-6 3 6)

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga

z Tryestu i Rjeki do Nowego Jorku.

Parowiec „Kaledonia" (2151 ton)
Odjazd z Tryestu 13 czerwca
„ Fiume 15 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-22-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udziela ***J. W. Chaplin,*** zastępca pp. ***Henderson Brothers*** w ***Tryeście*** (Anker-Linie).

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bólu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1442-55-)

Fabryka wyrobów betonowych, Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEGO

INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe. Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Tragarze. Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Krokszytyny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (502-15-16

TEODORA GUNKLA

Kaiser-Franz-Josef-Bad TUFFER

w Dolnej Styryi.

Stacya kolei Południowej: **Markt Tüffer.** Gorące cieplice. 38½° C., podobnie skutkujące jak **Gastein, Pfäffers** w Szwajcaryi i **Czeskie Cieplice, w gośćcu, reumatyzmom, cierpieniach stawów i nerwów, chorobach kobiet itd.** Bardzo wielka łaźnia i gustowne oddzielne kąpiele. Zimne kąpiele w **rzece San. Kuracya picia wody dla cierpiących na żołądek. Elektryczne oświetlenie i telefon.** Wyborna i tania restauracya I. i II. klasy. Otwarte przez cały rok. Pora letnia rozpoczyna się **d. 15 kwietnia. Dr. M. Ritter von Schön-Perlashof,** lekarz kąpielowy, ordynuje aż do rozpoczęcia pory w **Wiedniu, I., Schönlaterngasse Nr. 9.** **Broszury i prospekta** darmo od **Dyrekcyi.** [956-5 6]

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROSLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (214-17-)

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Sławne i doświadczone

Krala prawdz. Karolińskie „Ziółka Dawida"

używane z zadziwiającym skutkiem we wszelkich chorobach płuc a mianowicie w chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i w suchotniczym kaszlu. Także w suchotach (grużlicy) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Paczka 20 ct. w. a.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich **prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida,** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty i ażeby omamić publiczność, opakowują je zupełnie bezskutecznym wyrobem. Mogłoby to tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida,** dlatego zdecydowałem się umieścić na każdej paczce mój podpis na etykiecie niebieską farbą drukowany.

Zwracam więc uwagę konsumentów na to i proszę nie przyjąć paczki, która nie ma mego podpisu. **Józef Fürst,** aptekarz „pod białym aniołem" w Pradze.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego** i we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** (1361-3-)

Kąpiele jodowe BAD HALL

w cesarstwie austr., w kraju koronnym Górnej Austryi.

Najznakomitszy zdrój jodowy stałego lądu, znakomitej siły leczniczej w zołzach, angielskiej chorobie, wszelkich chorobach organów płciowych, przewlekłych zapaleniach kości i stawów i ich następstwach i t. d. Stacya kolejowa: Rohr (Kremsthalbahn).

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja, zakończenie 30 września.

Bliższej wiadomości udziela **krajowy zarząd kąpielowy w BAD HALL.**

(1100-6-6) *Od wydziału krajowego Gór. A.*

Wodę jodową i sól jodową można sprowadzić wprost do zarządu kąpielowego Bad Hall.

NAJLEPSZĄ BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego,

firmy **CAWLEY & HENRY w Paryżu.**

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON,** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS LE HOUBLON

17, rue Béranger, à PARIS

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE

(150 28)

Bardyowski żelazisty szczawik

łączy w sobie z powodu szczęśliwego chemicznego utworu własności **nader orzeźwiającej wody szczawiowej i bardzo skutecznego żelazistego środka leczniczego.**

Jako lekarstwo okazał się oddawna jedynie z doskonałym skutkiem w **nieżytach żołądka i kiszek, przewlekłych rozwolnieniach, osłabieniu nerwowem** pochodzącem z **chorób macicznych** i t. d.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i handlach korzen. Opis zdroju i cennik przesyłam na żądanie opłatnie [1275-3-4]

Albert Toperczer,

*aptekarz i dzierżawca **bardyowskiego zdroju szczawiowego** w **Bardyowie** (Bartfeld).*

Z. WYDANIE.

Radicale Heilung

der Pollutionen und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. — Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct 710-5-10)

Substytut notaryalny

biegły szczególnie w sprawach spornych, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Wiadomości udzieli WP. Sekretarz Izby handlowej w Krakowie. (1486 2 2)

Do sprzedania

dom parterowy nowo wymurowany, o 7 pokojach, wraz z ogrodem, stajnią i wozówką — w miasteczku **Myślenicach.** – Bliższa wiadomość u *Tomasza Tylko* na Podgórzu L. 14. (1385 3 3)

Czereśnie

wielkie, twałe	zł.	2·20
szparagi białe, bardzo grube	„	2 70
groszek w płaskich strączkach	„	1·60
ziemniaki stołowe	„	1 50
fasolę	„	2·60
karczochy (30—40 szt.)	„	2 50

za **5 kilowy koszyk** w świeżym najlepszym towarze rozsyłam za zaliczką pocztą **opłatnie** do wszyst. miejscowości.

A. Maiti, Görz.

(1299 9-12)

Ważne dla p. właścicieli machin i ekonomów.

Polecamy opłatnie do każdej stacyi kolejowej w kraju, podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wogóle do każdego przemysłu, za 100 kilogramów złr. 18 z beczką. (782-24 30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (934 10-)

---

110 król. saska loterya,

100,000 losów, 50 000 wygranych w 5ciu klasach. Pierwsza klasa rozpoczyna się 5 lipca. Główne wygrane mar. 500,000, 300,000, 200,000, 150 000, 100,000, 60,000, 3 po 50,000, 4 po 40,000, 9 po 30,000, 25 000, 4 po 20,000, 23 po 15,000, 4 po 10,000, 83 po 5000, 800 po 3000, 985 po 1000 itd Całe, na wszystkie 5 klas ważne, pełne losy po 210 mar. z wyłącz. porta (około złr. 130 ct. 40 także wedle planu każda klasa po 42 m mające się odnowić losy klasyczne (połówki, piątki w stosunku) są do nabycia u kolektora król. sask. loteryi [1289-5-5]

George Meyer w Lipsku.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1262-5-15]

Salon mód praktycznych

ulica Mikołajska Nr. 6.

Wybór kapeluszy paryskich, pracownia sukien, dobór materyałów. — Ceny zniżone. (1312-10-12)

Klementyna Chojecka.

Mieszkanie składające się z pięciu pokoi,

kuchni i wszelkich dogodności, jest do wynajęcia od 1go lipca przy ulicy Garncarskiej Nr. 8.

Tamże są **parcele budowlane do sprzedania.** [1481-3 3]

Szparagi

świeżo wycinane — w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod L. 18.

(1373-3 3)

Zakopane.

Na liczne zapytania zgłaszających się do mnie chorych, odpowiadam zbiorowo:

1) że zakład mój wodoleczniczy na Klemensówce w Zakopanem przyjmuje chorych od drugiej połowy maja na sezon letni; [1389 3 3]
2 że w czasie mojej nieobecności w Zakopanem zastępuje mnie obecnie miejscowy lekarz stacyi klimatycznej Dr Andrzej Chramiec, ja sam zaś zjadę tamże w połowie czerwca;
3) zgłoszenia do kuracyi przyjmuję tymczasem ja sam w Krakowie w zimowym zakładzie wodoleczniczym przy „Łazienkach górnych w ogrodzie", od połowy czerwca zaś w Zakopanem

Dr. Wenanty Piasecki,

właściciel i kierownik zakładu wodoleczniczego.

Marienbad.

Dr. Michał Kaufmann

ordynuje, jak w latach poprzednich, od 1 maja b. r. (1203-4-8)

w Marienbadzie.

Mieszka: ulica Nehra „Lissa".

SZYBKA POMOC!

Nadzwyczajny skutek we wszystkich bólach głowy!

Toaletowy ocet ziołowy



poleca się usilnie wszystkim cierpiącym na ból głowy tudzież osobom zatrudnionym umysłowo w miejscach zamkniętych. Ten ocet ziołowy posiada cudowną siłę leczniczą i działa we wszelkich bólach głowy, szczególniej okazuje się skutecznym w migrenie, gdyż uśmierza ból natychmiast po użyciu a w krótkim czasie zupełnie go usuwa. Wzmacnia nerwy głowy i działa ożywiająco **w starości i napadach paraliżu,** chroni przeciw zawrotowi, zapobiega wypadaniu włosów, a w połączeniu z moim **ziołowym olejkiem na włosy** usuwa łupież i wzmacnia porost włosów, nawet u łysych. Można się przekonać jedną flaszeczką. Te środki zrobione są z najlepszych korzeni i ziół wedle słynnych przepisów lekarza nadw. Wachera. Cena octu toalet. 80 c., olejku na włosy 1 złr.

Tynktura na odgniotki usuwa w kilku godzinach bez bólu i nazawsze odgniotki, a także inne zgrubienia skóry, cena 40 c. Fabrykantka **Frau ELISE SICHERL w Wiedniu, Wollzeile Nr. 17, 3. St.** Główny skład na Węgry ma **J. Török apt. w Budapeszcie,** Königsgasse. [1198-3-12]



Dra Römplera

zakład leczniczy

w **Görbersdorf,** w Szlązku pruskim

(Reg.-Bez. Breslau),

dla **cierpiących na płuca,** blednicę, niedokrewność, rekonwalescentów i nerwowych. — **Kuracye kefirem.** (1276-3-4)

Prospekta darmo i opłatnie.

STACYA kolei POMORSKIEJ.

Kąpiele bałtyckie SOBÓTKI

(ZOPPOT).

22 godz. z Krakowa
30 „ ze Lwowa
15 „ z Wrocławia

Z **Gdańska** codzień 26 pociągów co pół godziny.

Śliczne położenie; pewny spód morski; łagodne bałwany morskie. — Zimne i ciepłe kąpiele morskie, solankowe, żelaziste itd. i natryski. Wspaniałe plantacye. Do lasu kolej konna. **Wodociąg.** Oświetlenie gazowe. Teatr letni. W tym roku koncert przed i popołudniowy muzyki zdrojowej. Zebrania towarzyskie itd W roku 1885 było 5000 gości kąpielowych. [1095-2 4]

Pora trwa od 15 czerwca do 1 października.

Prospekta rozsyła i objaśnień udziela **Dyrekcya kąpielowa.**



Najlepsza

kminkówka żytniowa

firmy **E. Lichtwitz & Comp.,**

c. k. nadwornych dostawców w Opawie.

Ten dobry aromatyczny **likier kminkowy,** wyrabiany przez nas szczególnie starannie z czystej wódki żytniowej i z holenderskiego wyborowego zielonego kminku, działa doskonale na trawienie i może być jaknajlepiej polecony jako smaczny wyborny higieniczny środek.

Kminkówka allasz najl., Eckau 00, najlepszy i najmocniejszy gatunek. Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i łakoci. (933 10-10)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[926-10-40]

Marienbad w Czechach.

Stacya kolei cesarza Franciszka Józefa, w dolinie otoczonej lesistemi górami, a otwartej tylko od południa (628 m. n. p. m.) zupełnie ochronne położenie, wspaniałe daleko rozciągające się cieniste drogi przez las górski, z 3 obszernemi łaźniami do kąpieli mineralnych, mułowych, natryskowych i gazowych i 7 zdrojami leczniczemi; jest głównym przedstawicielem zimnych alkaliczno-saliniczych wód leczniczych.

Kreuzbrunnen i Ferdinandsbrunnen, najsilniejsze z wszelkich znanych wód, zawierający sól glauberską, okazują się szczególnie skuteczne w rozmaitych chorobach przyrządów trawienia, przyrządów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach w latach dojrzałości, przeciw utrudnieniu pożywienia, jak w gośćcu, stłuszczeniu, cukrzycy, i t. p.

Waldquelle uznaną jest w przewlekłych chorobach oddechowych.

Rudolfsquelle działa szczególniej lecząco w przewlekłych nieżytach przewodu moczowego itd. **Ambrosius- i Karolinenbrunn (najobfitszy zdrój w żelazo w Austryi i Niemczech),** są leczniczemi zdrojami czysto żelazistemi. **Kąpiele mułowe Marienbadzkie** są najsilniejsze ze wszystkich znanych żelazistych kąpieli mułowych

Miasto ma gustownie urządzone hotele i mieszkalne domy, urząd pocztowy, telegrafowy i cłowy, dobrze zaopatrzoną czytelnię Codziennie trzy razy koncerta muzyki zdrojowej, często inne koncerta, bale i kółka tańców, codziennie przedstawienia teatralne.

Katolicki, ewangiel. i anglikański kościół (także nabożeństwo dysunickie i szwedzkie), bóżnica.

Pora trwa od 1 maja do końca września. Rocznie bywa 14,000 (bez wliczenia turystów i przejeżdżających). Wszelkie inne wody mineralne w halach do picia.

Rozsyłkę wód mineralnych tylko we flaszkach szklannych po ¾ litra, soli zdrojowej, wyrabianych z niej pastylek i mułu uskutecznia **zarząd kąpielowy,** u którego również w składach dostać można darmo opisów. Prospekta darmo od Magistratu.

Magistrat. — Zarząd kąpielowy Marienbad.

Składy w **Krakowie** u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera, Wilh. Goldwassera,** — w **Tarnowie** u **N. Trauma.** [959 4-4]

Parkiety w różnych gatunkach

dębowe i dębowe z jaworem

po cenach 2 złr. 70 ct. i wyżej od metra □

loco fabryka, poleca

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Braci WCZELAKÓW

we LWOWIE.

Cenniki na żądanie odsyła się opłatnie. — Illustrowane książeczki z parkietami za opłatą 1 złr. (1408 3 15)

(14 6

Za duszę ś. p.

Juliana Ziemieńskiego

b. żołnierza z r. 1863,
zmarłego dnia 26 maja 1886 roku,
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 5 czerwca b. r.
o godz. 9 zrana
w kaplicy ś. Sebastyana w Ilkowicach
na które stroskana żona wraz z dziećmi
Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Najpóźniej na tydzień przed **Bożem Ciałem** wyjdzie w pięknem wydaniu z druku książeczka pod tytułem:

Sześć nauk dogmatyczno-moralnych
o rzeczywistej obecności P. Jezusa w Najśw. Sakramencie,
oprac. wan. na tle pieśni kościel. „U drzwi Twoich stoję Panie“ i „Niebo, ziemia, świat i morze“
przez
X. Leona Pastora, pr b szcza w Radymnie.
Do nabycia u autora za przesłaniem kwoty 55 cent. wraz z przesyłką.
☛ Czwarta część dochodu czystego na spalony kościół w Stryju. (1490 1-3)

Jesteśmy wszyscy zdrowi. Upamiętaj się i wracaj do nas, a będziemy znowu szczęśliwi. — Podaj nam adres dokładny, a napiszemy do Ciebie. (1496-1-3) *E..*

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Świetnego Magistratu z dnia 26 stycznia 1886 r. L. 1562 — zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż w dniu 8 **czerwca b. r.** o godzinie 9ej rano w bali licytacyjnej — sprzedane zostaną za ęte w drodze sekwestracyi ruchomości, jakoto: meble. (1497)
Kraków, dnia 4 czerwca 1886 r.
Korbel, sekwestrator.

Praktykant

z odpowiednemi kwalifikacyami, znajdzie umieszczenie w domu pod firmą (1495-1-3)
J. Federowicz w Krakowie.

POSZUKUJE SIĘ
DZIERŻAWY

200 do 250 morg z inwentarzem lub bez niego i dobremi zabudowaniami, w dobrej glebie, do objęcia nawet zaraz. Zgłoszenia przyjmuje **J. H. Kobylanka** poczta **Gorlice.** (1491-1-2)

Do sprzedania place frontowe pod budowę po 150 lub 200 sąż. □ przy ulicy Długiej Nr. 13. Wiadomość u stróża. (1493 1 3)

DO WYNAJĘCIA ZARAZ
LUB SPRZEDANIA

wielki murowany warsztat (wraz z placem 150 sąż. □), dający się przerobić na dom piętrowy frontowy, po zwiniętej fabryce stolarskiej J. Kalisza, przy ul. Długiej Nr. 13 blisko plant. Wiadomość u stróża. (1492-1-3)

Wojciech Steczkowski,
dozorca plant,
przytrzymał wieczorem dnia 27 maja na plantacyach sukę z chartów angielskich rasy popielatej. Właściciel zechce się po odbiór zgłosić do niego. (1494)

Bekanntmachung.

Joachim Tauber, israelitisch, geboren am 14 December 1848 zu Krakau, ledig. Kaufmann, Wohnort und Heimat Würzburg, Sohn des Mayer Tauber, Kaufmann, Sterbeort Krakau, und dessen Ehefrau Hanna geborene Jener, wohnhaft in Krakau, beabsichtigt mit Marie Rittmann, israelitisch, am 29ten Januar 1865 zu Podgórze geboren, ledig, bisheriger Wohnort und Heimat Podgórze — Tochter des Michael Rittmann, Gasthofbesitzers in Podgórze, und dessen Ehefrau Dora, geborene Friedländer, Sterbeort Podgórze, eine Ehe zu schliessen.

Personen, welche gegen Schliessung dieser Ehe auf Grund zivilrechtlicher Bestimmungen Einspruch erheben wollen, haben ihren Einspruch binnen 10 Tagen von Anheftung dieser Bekanntmachung an gerechnet, beim unterzeichneten Stadtmagistrat, Geschäftszimmer Nr. 3 geltend zu machen. (1484)

Würzburg den 28 Mai 1886.
Stadtmagistrat Rechtsk.
Bürgermeister Steidla, Schmitt.

Leśnik w sile wieku, ukończony akademik, ze świadectwem złożonego wyższego egzaminu państwowego — z doskonałemi świadectwami z odbytej praktyki i samodzielnego zarządu — poszukuje od 1 lipca odpowiedniej posady.
Adres: *A. Maternowski,* nadleśniczy w dobrach hr. Zamoyskiego w Kozłówce pr. Lublin. (1163-12-24)

MAJĄTEK ziemski

w okolicy podgórskiej przy dobrym gościńcu położony, obejmujący 1250 morgów obszaru, z tego 700 morgów wysokopiennego szpilkowego lasu, a w ⅔ częściach grubsze materyały do wyrabiania — o 2ch folwarkach ze wszystkiemi nowemi budynkami — obsiewu do 70 korcy oziminy a do 250 jarzyny z odpowiedniemi inwentarzami — gleba w przeważnej części bardzo dobra — suche dochody z propinacyi, tartaku, młynów z dodatkiem kloców wyżej 2200 zlr. rocznie — **jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość pod adresem: **B. B.** poste rest. **Sambor.** (1400-3-3)

Młodzieniec

z ukończoną VI. klasą gimnazyalną, moralny, chcący się oddać zawodowi aptekarskiemu, może otrzymać miejsce w jednej z aptek krajowych. — Bliższa wiadomość na listy opłacone lub osobiście w **BIURZE DRUKARNI „CZASU“** pod liter. **M. R.** [1434-1-4]

MAGAZYN MOD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór s rusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich, po cenach b. przystępnych. [1049-16-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.

☛ **Modele paryskie.** ☚

Magazyn i pracownia konfekcyj damskich

POD FIRMĄ

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6,
POLECA (1072-19-)
skład okryć według najnow. modeli paryskich.
Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrót. czasie.

DENTYSTA
wszech nauk lekarskich
Dr Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ul. Wiślnej Nr. 26, nad sklepem Wgo Krywulta.

Ordynuje od 9—1 i od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana. (1407-4-10)

Do wynajęcia od I lipca

9 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia i spiżarnia, na I. lub II. piętrze, oraz stajnie i wozownie, przy ul. Karmelickiej L. 38. (1394-5-5)

Wioska w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg., gospodarstwo płodozmienne, grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (1195-6)

Jest do wydzierżawienia od ś. Jana b. r.

Bruśnik,

majątek odległy o 6 kilometrów od stacyi Bobowa, a 8 od stacyi Ciężkowice, mający w trzech folwarkach 622 morg. obszaru przeważnie pszenicznej gleby.

Bliższe szczegóły opłatnie u **właścicielki** o. p. **Ciężkowice,** lub u **adwokata Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie.** (1478-3-5)

Zakład wodoleczniczy
BYSTRA
pod Bielskiem (Szlązk austryacki).

Stacya kolei bialsko-żywieckiej Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem. Leczenie żętyczne. Utrzymanie zupełne w zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya zakładu. (1193-16)
Lekarz zakładowy ***Dr. Henryk Halski.***

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.



Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (156-18-)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
(1231-14-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Ponieważ zwołane na dzień 30 kwietnia 1886 r. siedemnaste Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, z powodu braku wymaganej art. 50 statutu liczby obecnych akcyonaryuszów nie przyszło do skutku, przeto Dyrekcya w myśl art. 50 statutu ma zaszczyt ponownie zaprosić niniejszem pp. Akcyonaryuszów na

Siedmnaste Zwyczajne
Ogólne Zebranie Akcyonaryuszów
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

które odbędzie się z tymże samym porządkiem dziennym w dniu **30 Czerwca 1886 r. o godzinie 11ej przedpołudniem w lokalu Banku L. 25, Gm. I., w Rynku głównym w Krakowie.**

Stosownie do treści wyżej przytoczonego art. 50 statutu Banku, Zgromadzenie to ważnie i prawomocnie decyduje bez względu na ilość obecnych akcyonaryuszów.

Porządek dzienny obrad.

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzenia rachunków za rok 1885.
3) Wnioski Rady Zawiadowczej co do zamknięcia rachunków, co do pokrycia reszty strat i udzielenia Zarządowi absolutoryum.
4) Wybór 3 Członków Rady Nadzorczej w miejsce z kolei ustępujących

„**Art. 50 statutu.** Do powzięcia prawomocnej uchwały na Ogólnem Zebraniu potrzebna jest obecność przynajmniej 20 właścicieli Akcyj Zakładowych wliczając w to osoby do nich umocowane, a obecni muszą mieć prawo do dania przynajmniej 120 głosów. W braku takiej ilości nastąpi nowe zwołanie Ogólnego Zebrania. Drugie to Ogólne Zebranie ważnie i prawomocnie decyduje bez wszelkiego względu na ilość obecnych akcyonaryuszów, prawo głosowania mających.“

„Takie po raz drugi zwołane Ogólne Zebranie uchwalać może tylko co do tych przedmiotów, które były na porządku dziennym pierwszego Zebrania.“

Aby mieć głos na ogólnem zebraniu, trzeba posiadać najmniej 5 akcyj zakładowych. Każde 5 akcyj zakładowych dają jeden głos.

Każdy akcyonaryusz życzący sobie wykonać prawo głosowania na ogólnem zebraniu, winien przynajmniej na 14 dni przed 30 Czerwca b. r. złożyć posiadane przdz siebie akcye zakładowe do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie, obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj.

Na karcie wstępu wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 16 Czerwca b. r. w Kasie Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w godzinach biórowych.

Kraków dnia 1 Czerwca 1886 roku. (1435)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).



Oryzalina czyli masło ryżowe

wytwarzane z mlécznego soku niedojrzałego owocu ryżu, jest ze strony lekarzy polecane jako najpewniejszy środek przeciw więdnieniu cery w twarzy, w rękach, ramionach i piersiach. Łuszczy ono bowiem zewnętrzną górną skórkę w drobnych płateczkach i sprawia jej organiczny nowotwór, który zadziwia bezbłędną czystością i gładkością. Jego skutek może być prawie w oczach spostrzeżonym a z pewnością tylko z przyjemnością, gdyż prawie wszystkie braki i zeszpecenia, jak: żółte plamy, węgry nienaturalna czerwoność cery i nosa, stwardzenia, pękania skóry, tworzenie się zmarszczek znikają wkrótce. — Przy używaniu pudru służy jako wyborny środek pomocniczy, tworzy przeźrocze pudrowe, przez co pudr nie jest widzialnym i tkwi na twarzy aż do całkowitego jej zmycia.

1 słoik oryginalny około 125 gramów wnętrza 2 złr.
1 pudełko pudru Favorin . . . . 75 ct.

Skład w Krakowie u Wiktora Redyka apt., we Lwowie u Z. Ruckera aptek. [1283-3 12]

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka Wiszniewskiego. (153 81-)

FRANZENSBAD w Czechach.

Rozsyłka **wód mineralnych Franzensbadzkich** należących do miasta Chebu: **Franzensquelle, Salzquelle, Wiesenquelle, Kalter Sprudel** i **Neuquelle** we **Franzensbad** odbywa się przez cały rok i uskutecznia się we flaszkach wprost świeżo napełnianych w dotyczącym zdroju

Tych zdrojów używa się z **najlepszym skutkiem** szczególniej w **niedokrewności, blednicy, ogólnem osłabieniu po długich chorobach i silnych leczeniach,** w **osłabieniach** przyrządów trawienia i dolnych części ciała, w wielu **chorobach kobiecych,** w pozostałych **wypocinach,** niedostatecznem **pożywieniu mięśni** i nieregularnej **czynności nerwów, przewlekł. nieżytach błon śluzowych, sołzach, hemoroidach, gośćcu** i t. d. Fachowe pisma o dawno uznanych skutkach leczniczych **zdrojów mineralnych z Chebu-Franzensbad,** przetłumaczono na wszystkie żyjące języki światowe, na żądanie przesyłają się darmo

Zamówienia na te wody, tudzież **muł mineralny** i **sól żelazisto-mułową Franzensbadzką** przyjmuje podpisana dyrekcya i wszystkie większe składy naturalnych wód mineralnych. [1107-3-4]

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

☛ **Handel korzenny** ☚

od kilkunastu lat istniejący, mający rozgałęzione stosunki z kupcami i prywatnymi, w jednem z większych miast prowincyonalnych w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela **pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.** Przy energicznem i obrotnem dalszem prowadzeniu nowonabywcy, handel ten może być jeszcze znacznie rozszerzonym. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie. (1235-9-)

Thé Purgatif-Chambard

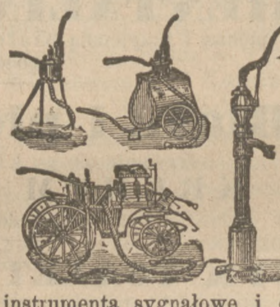
ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
[927-7-18]

Fr. Kernreuter w Wiedniu,
Hernals, Hauptstrasse 117,



poleca sikawki parowe, wozowe, odprzodkowe i taczkowe, hidrofory, wozy na wodę wozy strażackie, drabiny ogniowe, strażackie uzbrojenia, sikawki gospodarcze, magazynowe i ogrodowe, wszelakie pompy bardzo trwałej konstrukcyi instrumenta sygnałowe i do oświetlenia, węże i zwijadła. [1103-13-20]
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Nauczycielka Francuska

posiadająca język angielski, muzykę, śpiew i rysunki, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie,** ul. Szewska Nr. 8, I. piętro. (1421-3 5)

CHINSKIE SREBRO,

sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki itd. w magazynie (767-10)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotknięty, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, wzgląd. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279 23-50)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.
Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (840-5 8)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Wino Malaga

rozsyłam **pocztą** za **zaliczką z ocleniem i opłatnie w baryłkach 4-litrowych:** (1214 8-12)

Malaga 10-letnie (4 litry) złr. 5·—
Lacrimae Christi „ „ 5·—

Ant. Paparotti w Tryeście.



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Ajent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego,

asfaltuje: podwórza, sienie, korytarze, chodniki, podesta, stajnie, wozownie, oranżerye, balkony, tarasy, kuchnie, spiżarnie, pralnie itp. roboty, w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim,** tak w **Krakowie, Lwowie** jak i **na prowincyi.** Wykłada *tynkiem asfaltowym* stare zawilgocone mury.

Szczególniej poleca *warstwy oddzielające* **(izolacyjne)** na fundamenta nowo budujących się domów (na 10 milim. grubości z czystego asfaltu z domieszką 8% goudronu i 25% rzecznego piasku) jako niezawodny sposób przecięcia wilgoci.

Kilkunastoletnia praktyka moja w tym zawodzie, zapewnić może WPP. architektom, budowniczym, inżynierom oraz WPP. właścicielom dóbr i kamienic, potrzebny pośpiech, ścisłość i dokładność w wykonanych robotach przezemnie. [996-11-12)

Adres: Kraków, ulica Dietla Nr. 17.

Dyplom honorowy i medal rządowy.

K. Rządca i Chmurski w Krakowie.

Wody mineralne sztuczne.

Żelazista z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.
Litowa, przeciw kamieniom i artrytyzmowi.
Jodowa, przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.
Alkaliczna, jak **Selterska.**
Alkaliczno-Sodowa, jak **Vichy.** (1402-2-)
Alkaliczno-Sodowa, jak **Bilińska.**
Gorzka, jak **Wiktorya.**
Woda Sodowa.

Wody te aprobowane przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież świadectwa przesyła się na żądanie opłatnie.

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej.

Konc. Zakład fabr. Wód miner. sztucz.

KĄPIELE ISCHL

Kąpiele terenowe. Stacya kolei Ischl.

PORA KĄPIELOWA OD MAJA DO PAŹDZIERNIKA.

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne płożenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe i żelaziste, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska, kąpiele rzeczne. **Wdychania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego w wielkich 1880 r. zbudow. salach. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływalnia, wodolecznica obok halli zdrojowej i w Kaltenbach.**

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewności, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (1099-4-4)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (618-234-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*